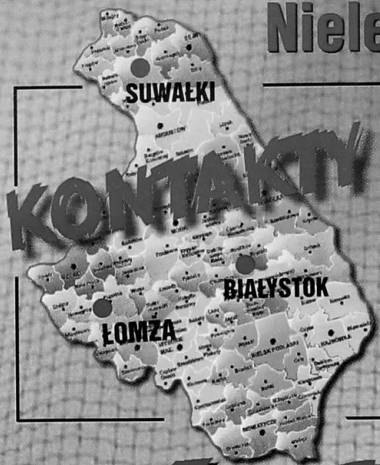


**Dwa strzały w skron
Nieletnia prostytutka**



NISSAN

Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17

PREFBET[®]
ŚNIAĐOWO

Błoczki, Pustaki, Stropy
Nadproża, Fundamenty

**LUTOWY
ZJAZD GENOWY**

0 86 217 62 95 www.prefbet.pl

**INSTALATOR
&
NOWIK**

**Najwyższa pora
zajść do Instalatora!**

- Artykuły sanitarne
- Technika grzewcza
- Wyposażenie łazienek

Łomża, ul. Zjazd 2 tel. 216 56 47

Tygodnik Regionalny

www.kontakty-tygodnik.com.pl

KONTAKTY

Nr 9 (1217)

29 LUTEGO 2004

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)

**XXI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
O PUCHAR TYGODNIKA "KONTAKTY"
WYSZKI 21.II.2004 r.**



**Grało 7000
uczniów
szkół Podlaskiego!**

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286

POMOC DROGOWA 24h
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE



Łomża

tel. 0 696 444-666 całodobowy



OKNA

o podwyższonej sztywności
drzwi antywłamaniowe

DELTA

SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0%

Zapraszamy do zakupów!

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

Dla promocji "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%

PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!

BIURA HANDLOWE PRODUCENTA

Łomża, Aleja Legionów 52

☎ 219 95 55

Ostrów Maz., Ul. Płk. K. Piłata 19

☎ 746 86 80

Zambrów, Al. Woj. Polskiego 7

☎ 276 10 05

KUPIĘ KAŻDE

ROZBITE

AUTO 1994-2003

602 666 111

603 050 603

REKLAM

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczepańska, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenandy Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński

Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński

Zdjęcia: Gabor Lőrinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)

tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska

Przedstawiciele:

Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031
Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099
tel. kom. 0-602-500-451

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Stary władca przekazał swemu następcy trzy zalakowane koperty i powiedział: „Gdy sprawy będą szły źle, otwórz pierwszą kopertę. Jeżeli nadal się nie poprawi, otwórz drugą. Gdybyś nie widział innego wyjścia, otwórz trzecią”. Młody władca dość szybko popadł w tarapaty. Otworzył pierwszą kopertę. Znalazł kartkę: „Zwal wszystko na poprzednika”. Skwapliwie skorzystał z rady, ale niewiele to zmieniło. Otworzył drugą kopertę: „Przeprowadź reorganizację”. Uczynił i to. Po chwilowym zamieszaniu, wzburzenie ludu doszło do zenitu. Otworzył trzecią kopertę. Przeczytał: „Przygotuj trzy koperty...”

Rząd Leszka Millera zdaje się pomylił nawet koperty. Oto z ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji dochodzą głosy o zamiarze likwidacji powiatów tak, aby z istniejących dziś 314 pozostało 200, a nawet 150. Ofiarą redukcji mają paść także niektóre powiaty Podlaskiego: zambrowski, kolneński, sejneński. Chodzi o zmniejszenie kosztów administracji. Ten argument, choć teoretycznie sensowny, jest jednak dziś cokolwiek irytujący.

Kiedy decydował się nowy kształt terytorialny Polski, większość ekspertów przekonywała, że powiatów powinno być co najwyżej 150, bo organizowanie ich na obszarze zamieszkałym przez mniej niż 50 tys. osób nie ma ekonomicznego i administracyjnego sensu. Jednak rządząca wówczas AWS nie wzięła sobie do serca tych ostrzeżeń. Zważywszy że celem reform AWS było obsadzenie jak najwięcej stanowisk swoimi ludźmi, postawa ówczesnych rządzących nie dziwiła i nie dziwi. W mnożeniu powiatów dzielnie sekundowała rządowi Jerzego Buzka opozycja, czyli SLD; populistycznym wsparciem zabiegających o powiat zdobywała sobie dodatkowe punkty.

Były i inne względy. Można powiedzieć nieekonomiczne, ale „słuszne” politycznie. Bodać najmniejszy w Polsce powiat sejneński powstał ze względu na zamieszkującą go mniejszość litewską. Praktyka dzielenia na mniejsze kawałki stosowana była zresztą już po reformie administracyjnej. W 2002 roku powiat olecko-goldapski podzielony został na dwie części. Zdecydowały ambicje lokalnych działaczy. Nic dziwnego, że sprawdziły się wszystkie złe rokowania ekspertów. Rozdmuchana administracja pochłania niemal w stu procentach budżety małych powiatów, uzależnione wprost od ilości mieszkańców. Zresztą, nader często starostwa i tak nie mają czym rządzić, bo jedyny znaczniejszy majątek, którym dysponują, stanowią zadłużone szpitale.

Nie wiem, jak ministerstwo wyobraża sobie redukcję powiatów. Czyżby chodziło o wywołanie ogólnopolskiej awantury? Powiaty to nie są zabawki, które można zabrać niegrzeczному dziecku. Jak tak bolesną operację może przeprowadzić rząd, który ledwie dyszy? Już samo rozważanie takiej możliwości jest skrajną nieodpowiedzialnością.

Inna sprawa to pytanie, czy powiaty w ogóle były i są potrzebne. Otóż nie były i nie są! Wiele problemów przed reformą załatwiali na miejscu gminy. Zabrano im je, gdyż... powiaty nie bardzo miałyby co robić. Z tego powodu mieszkańcy wsi muszą mitrzyć czas, bo ze sprawą, zamiast do pobliskiej gminy, trzeba jechać do powiatu.

Oprócz kompetencji zabranych gminom, powiat rządzi dziś (zadłużonymi) szpitalami i niektórymi szkołami. Za kilka lat okaże się, że rządzi jedną szkołą (demografia!), a szpital upadł. Utrzymanie powiatów zupełnie straci więc wszelki sens. Wystarczy wówczas przywrócić odebrane gminom kompetencje, na czym skorzystają zwykli ludzie.

Czy jednak znajdzie się na tyle silny i odpowiedzialny rząd, by tego dokonać. „Myślę, że wątpię”, jak mówił satyryk. Bo wszystko wskazuje, że długo jeszcze przyjdzie nam czekać, aż rządzący zaczną kierować się interesem państwa, a nie własnym. A już na pewno nie jest do tego zdolny rząd Leszka Millera. Może co najwyżej otworzyć trzecią kopertę...

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

3

QS kredyt gotówkowy

- do 9000 zł bez poręczycieli
- także dla Rolników
- szybka decyzja i wypłata gotówki
- kredyty bankowe
- bez opłat wstępnych

Zapraszamy do naszych placówek:

Grajewo ul. Wojska Polskiego 26
tel. (86) 273-87-70
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ
tel. (86) 216-69-61
Zambrów al. Wojska Polskiego 18 B
tel. (086) 271-07-63

REKLAMA

nowa przychodnia LEKARZY RODZINNYCH 3

zaczyna swoją działalność w dniu 1 marca 2004 r.

Świadczymy **bezpłatne usługi medyczne** — lekarskie i pielęgniarskie (umowa z Narodowym Funduszem Zdrowia)

zapraszamy wszystkich pacjentów, którzy chcą skorzystać z naszych usług od poniedziałku do piątku w godz. 7.00–18.00

lekarze:

K. CYNDZAS, K. NIZIK, W. MASŁOWSKA, B. DĄBROWSKA, B. SERBA, W. PISOWODZKA

Łomża, ul. Reymonta 1a, tel. (0 86) 473 66 55

fak. 1023

KONTAKTY



KALENDARIUM I ZASADY NABORU DO SZKÓŁ ponadgimnazjalnych ogłosiło Podlaskie Kuratorium Oświaty. Absolwenci gimnazjum będą mogli składać podania do trzech wybranych szkół od 14 kwietnia do 14 maja (później będą mogli jeszcze uzupełniać dokumentację). 30 czerwca szkoły ogłoszą listy przyjętych, a do 2 lipca będą musieli potwierdzić zamiar nauki w konkretnej placówce, co pozwoli jeszcze tego dnia poinformować, gdzie pozostały wolne miejsca. Młodzież będzie miała wtedy czas do 7 lipca na dokonanie ostatecznego wyboru. Ścisłe określenie dat (a nawet godzin) ma, według władz oświatowych, zapobiec bałaganowi, jaki towarzyszył rekrutacji do szkół średnich w ostatnich latach.

SERY, KIELBASA I CHLEB wytworzone w Wiżajnach były jedną z głównych atrakcji podlaskiego stoiska na międzynarodowych targach turystyczno-sportowych w Mediolanie.

PAŃSTWOWA KOMISJA AKREDYTACYJNA, kontrolująca działalność uczelni w Polsce, ogłosiła pierwsze wyniki kontroli przeprowadzonych w kilku podlaskich szkołach wyższych. Negatywną ocenę otrzymał Zamiejscowy Wydział Zarządzania Środowiskiem Politechniki Białostockiej w Hajnówce, w którym, według komisji, są nieodpowiednie programy kształcenia oraz brakuje m.in. laboratorium i biblioteki. Do wymogów muszą się także dostosować ochrona środowiska na Politechnice Białostockiej i fizjoterapia na Akademii Medycznej. Władze Politechniki odwołały się od orzeczeń PKA. A akademia zamierza spełnić warunki i wzmocnić kadrowo kształcenie fizjoterapeutów.

OKOŁO 200 NIEPEŁNOSPRAWNYCH DZIECI mieszka w Łomży i powiecie łomżyńskim. Ten rok zapowiada się dla rodziców i pedagogów na wyjątkowo trudny, ponieważ oficjalnie potwierdzona została już informacja o likwidacji przedszkola specjalnego. Tylko niektóre z dzieci będą mogły skorzystać z klas integracyjnych, prowadzonych przez Szkoły Podstawowe nr 5 i 10 oraz Gimnazjum nr 2.

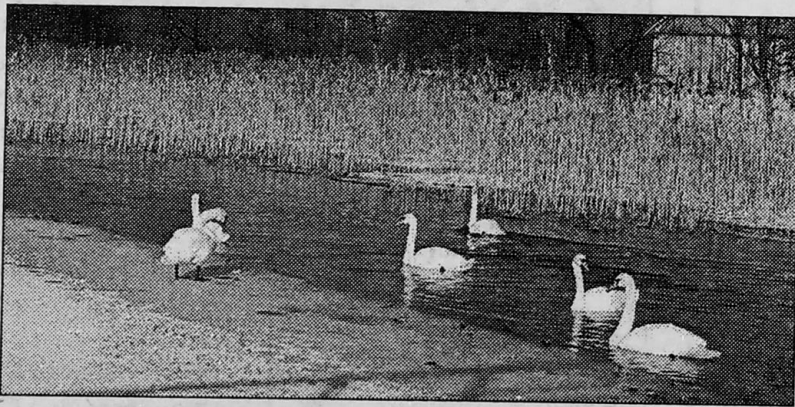
Z HANDLARZAMI NARKOTYKÓW CORAZ SKUTECZNIEJSZĄ WOJNĘ toczą podlascy policjanci. W Łomży zatrzymana została kolejna już w tym roku

grupa rozprowadzająca marihuanę i amfetaminę także wśród nieletnich. Dwóch dwudziestolatków obciążonych najpoważniejszymi zarzutami zostało tymczasowo aresztowanych.

OPORNIE IDZIE NAUKA PRAWA samorządom. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Łomży, które rozpatruje odwołania od decyzji administracyjnych powiatów Grajewo, Kolno, Łomża, Wysokie Mazowieckie i Zambrów oraz tworzących je gmin, nadal ma rację istnienia. W ubiegłym roku rozpatrzyło ponad 880 skarg mieszkańców i tylko w 234 przypadkach uznało je za bezzasadne. Pozostałe decyzje administracji albo trzeba było przekazać do ponownego rozpoznania, albo zmienić, albo uznać za nieważne z powodu naruszenia prawa.

DO KOŃCA CZERWCA 2004 ROKU ZLIKWIDOWANE ZOSTANĄ magazyny wojskowe przy Al. Legionów w Łomży. Dowódca jednostki zapowiedział zwolnienie 42 pracowników cywilnych.

RANKING PODLASKICH FIRM przygotowała „Rzeczpospolita” biorąc pod uwagę wysokość przychodów i ich dynamikę. Pozycję na czele utrzymała od poprzedniego zestawie-



Pierwsze łabędzie krzykliwe, gęsi gęgawy i żurawie zaobserwowali nad Biebrzą miłośnicy przyrody ze stowarzyszenia „Biebrza Konese-rom”. Bagnista dolina rzeki jest zwana czasami „ptasim rajem”, ponieważ służy jako miejsce lęgowe albo postojowe przed dalszą drogą na północ Europy dziesiątkom gatunków ptaków.

nia spółka tytoniowa BAT z Augustowa. Kolejne miejsca zajęły białostockie firmy Polmos i Zakład Energetyczny, Mlekpól z Grajewa, Mlekovita z Wysokiego Mazowieckiego. Wśród największych nie wystąpiły istotne przetasowania.

ROK POZBAWIENIA WOLNOŚCI w zawieszeniu na trzy lata, 900 złotych grzywny oraz 2,5 tysiąca złotych żąda prokurator dla policjanta z Łomży,

oskarżonego o spowodowanie wypadku drogowego i ucieczkę z miejsca zdarzenia w grudniu 2000 roku w Białymstoku. Funkcjonariusz nie przyznał się zarzutu i prosił o uniewinnienie. Sąd Rejonowy w Białymstoku ogłosi wyrok w czwartek, 26 lutego.

WYSTAWĘ DRZEWORYTÓW SŁYNNEGO SALVADORA DALI, ilustracji do „Boskiej komedii” Dantego, prezentuje do końca kwietnia Muzeum Podlaskie w Białymstoku. Dzieła pochodzą z prywatnej kolekcji Jakuba Lepa, znanego właściciela firmy Lep Art Consulting w Niemczech, organizującej prestiżowe, profesjonalne ekspozycje dzieł sztuki w całej Europie.

ZATRUCIE CZADEM, czyli tlenkiem węgla z tzw. „trocinia-ka” było przyczyną śmierci młodej mieszkanki Łomży. Przebywający z nią mężczyzna został uratowany przez lekarzy z łomżyńskiego szpitala.

PONAD 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH PRZEPADŁO z konta Podlaskiego Kuratorium Oświaty w Białymstoku, a z nimi kasjerka. Trwają poszukiwania kobiety.

KRWIAK, który spowodował obrzęk mózgu. Taka była bezpośrednia przyczyna śmierci 16-letniego ucznia gimnazjum w Wyszakach (pow. bielski), który na lekcji potknął się o swój plecak i uderzył głową o kant biurka. Czy zawinił lekarz ze szpitala w Łapach, odsyłając chłopca do domu bez specjalistycznych badań? Na

razie odpowiedzi nie ma, śledztwo trwa.

IMIENIEM CZESŁAWA NIEMENA nazwali amfiteatr radni Białegostoku.

MAJOR RYSZARD MATUSZEWSKI, znany i szanowany kierownik Klubu Garnizonowego w Łomży, jest emerytem. Jego rozstanie z mundurem uświetniły między innymi honory wojskowe i wyróżnienie Złotym Krzyżem Zasługi.

ZNAKI CZASU

• Sprawą skazanego na więzienie dziennikarza z Policji zainteresował się Międzynarodowy Instytut Prasy (wcześniej Rzecznik Praw Obywatelskich i szef Prokuratury Krajowej).

• Rząd zabiega o umieszczenie w Polsce jednej z unijnych instytucji; jest szansa, aby siedzibę u nas miała agencja odpowiedzialna za ochronę granic poszerzonej UE, uważa wicepremier Józef Oleksy.

• O popełnieniu przestępstwa podczas posiedzenia sejmowej komisji finansów publicznych zawiadomił prokuratora generalnego marszałek Sejmu Marek Borowski. Głos na dwie ręce został oddany przy istotnej poprawce, wprowadzającej zerową stawkę podatku VAT na usługi transportowe wewnątrz UE; poprawka przeszła jednym głosem (20:19).

• W ostatnich latach liczba dni na „chorobowym” zmniejszyła się o jedną trzecią. Nieuzasadnione zwolnienia lekarskie przestały być plagą, oceniają eksperci.

• Około 5 tysięcy szkół, w których uczy się mniej niż stu uczniów, grozi w najbliższym okresie likwidacją. Ratunkiem dla nich jest program „Mała szkoła”.

• Złotówka rekordowo tania, a cena euro dochodzi do 4,933 zł; najwyższa w historii.

• Aż 51 proc. 15-latków i 64 proc. 17-latków przyznało się do upicia alkoholem w ostatnim roku; badania Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wskazują na gwałtowny wzrost spożycia znacznych ilości alkoholu przez młodzież.

• Raz na pół roku 25 proc. Polaków kupuje dla siebie nowe ubrania. Ponad połowa ankietowanych (56 proc.) kupuje ubrania na bazarach, 27 proc. w marketach, a co piąty Polak ubiera się w tzw. ciucholandach; tylko dwa proc. korzysta ze sprzedaży wysyłkowej.

EKUMENICZNA WIELKANOC

Prawosławni, katolicy i protestanci rozpoczęli Wielki Post, poprzedzający święta wielkanocne. W tym roku Wielkanoc, najważniejsze święto chrześcijan, przypada 11 kwietnia. W tym dniu świętować będą prawosławni, katolicy i protestanci.

Wielki Post nawiązuje do Paschy żydowskiej oraz zmartwychwstania Chrystusa.

U prawosławnych niedziela poprzedzająca początek postu jest dniem przebaczenia win (tzw. niedziela seropustna), w której wierni, podług nauki Kościoła prawosławnego, są zobowiązani do darowania win swoim bliźnim.

Wielki Tydzień w katolicyzmie i prawosławiu rozpocznie się niedzielą palmową, symbolizującą wjazd Chrystusa do Jerozolimy.

„NASZA AKTORKA” W „SAMYM ŻYCIU”

Aktorka z Białegostoku Aneta Todorczuk-Perchuć od 23 marca zastąpi w serialu „Samo Życie” Magdalenę Kumorek, odtwarzającą rolę Agnieszki Augustynek-Dunin.

Dotychczasowa Agnieszka ze względu na ciążę zrezygnuje z serialu. Nowa Agnieszka jest absolwentką Akademii Teatralnej w Warszawie, grała już w filmie „Kameleon” i w jednym odcinku serialu „Na dobre i na złe”.

STŁUCZKA BEZ POLICJI

Stłuczki bez powiadomienia policji: nie trzeba będzie już powiadamiać policji, nawet przy najmniejszej stłuczce. Prezydent podpisał nowelizację, usuwając nieprecyzyjne zapisy w ustawie o ubezpieczeniach komunikacyjnych. Nowelizacja wchodzi w życie od razu. Policję trzeba będzie powiadamiać tylko wtedy, gdy w wypadku są ofiary lub zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa (na przykład, gdy sprawca był pijany).

PIOSENKI DAWNYCH LAT

Na nastrojowy koncert z piosenkami z dawnych lat w wykonaniu Piotra Szczepanika, zaprasza Regionalny Ośrodek Kultury. Piotr Szczepanik, gwiazda polskiej piosenki lat 60. i 70., wystąpi w Łomży (sala Urzędu Wojewódzkiego) 5 marca (godz. 18.00).

ZAPROSILI NAS:

- Oddział Związku Szlachty Polskiej w Białymstoku — na seminarium i inaugurację działalności Oddziału.

- Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody.

- Wójt gminy Nowe Piekuty, proboszcz Parafii pod wezwaniem Świętych Piotra i Pawła oraz dyrektor Zespołu Szkół w Jabłoni Kościelnej — na obchody 60. rocznicy pacyfikacji wsi Jabłoń Dobki.

- Przewodnicząca Rady Powiatu Wysokomazowieckiego — na kolejną sesję samorządu.

- Starosta Wysokomazowiecki i dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku — na uroczyste otwarcie punktu stacjonowania zespołu ratownictwa medycznego w Kobylinie Borzymach

- Osowieckie Towarzystwo Fortyfikacyjne, Biebrzański Park Narodowy, Stowarzyszenie Ekoturystyczne „Biebrza Koneserom” i WWF Polska Światowy Fundusz na rzecz Przyrody — na kolejne spotkanie Wszechnicy Biebrzańskiej „Historia i przyroda biebrzańskich fortyfikacji”.

- Urszula Kuczyńska i wydawcy — na promocję książki „Bartnictwo Kurpiowskiej Puszczy Zielonej”.

- 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” w Łomży — na Dzień Myśli Braterskiej.

- Zarząd Miejski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Łomży — na Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezydenta Miasta.

- Polityczny Klub Dyskusyjny „Platforma” w Łomży — na spotkanie ph. „Kiedy wybory?”.

- Pełnomocnik Rektora Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży — na cykl szkoleń rolników nt. „Produkcja mleka wysokiej jakości”.

- Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na kolejną sesję samorządu.

- Hurtownia Spożywcza „Wiomar” w Łomży i Oddział Hurtowni Spożywczej „KT” w Elku — na III Podlaskie Targi Spożywcze.

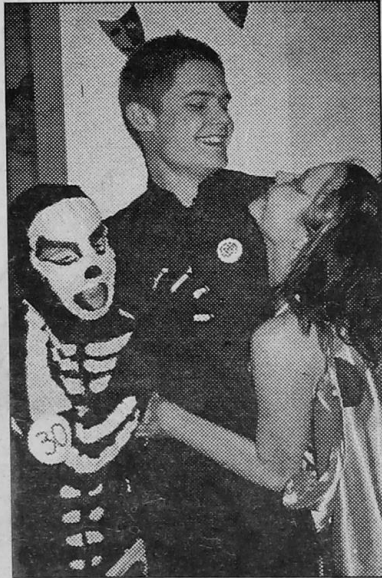
Dziękujemy.



z roku 1902 Stanisław Orgelbrand. Wielki Post jest również czasem oczekiwania na Zmartwychwstanie Zbawiciela, czyli Wielkanoc. Okres ten oznacza nie tylko dobrowolną rezygnację z rozrywków czy spożywania określonych pokarmów, ale przede wszystkim godne duchowe przygotowanie się do największego w Kościele katolickim Święta.

Koniec i początek

Na zdjęciu: ostatkowe harce



stwowego Liceum Plastycznego w Łomży



Kleopatra z lwem na smyczy (czytaj: Markiem Antoniuszem) i dwie starożytne Egipcjanki, pracowita pszczółka, bosy motyl, ksiądz (w sutannie pożyczonej od znajomego duchownego), kot, czarownica, Kopciuszek, pielęgniarz, króliczek „Playboya”... Prawdziwą fantazją wykazali się młodzi artyści Liceum Plastycznego na ostatkowym balu przebierańców.

I to już koniec tanecznych szaleństw. W Kościele katolickim minionej Środy Popielcowej rozpoczął się czterdziestodniowy Post. „Na pamiątkę postu Jezusa na pustyni”, jak pisze w swojej sławnej „Encyklopedji Powszechnej”

Poskarżył się białoruskiemu ministrowi!

Na polskie służby graniczne publicznie poskarżył się białoruskiemu ministrowi Jan Syczewski, członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

Jan Syczewski zabrał głos na konferencji prasowej przy okazji Festiwalu „Piosenka Białoruska” w Białymstoku. Uczestniczył w niej białoruski minister spraw zagranicznych Siarhiej Martynau. Jan Syczewski, który jest także przewodniczącym Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, pochwalił się dziennikarzom, że naskarżył gościowi na złośliwe traktowanie przez polskich funkcjonariuszy obywateli białoruskich. Podobno odprawa wicewojewody grodzieńskiego trwała godzinę. Podobne szykany musieli cierpieć członkowie zespołów artystycznych, zmierzających na festiwal: straż graniczna nie chciała uznać zaproszeń po białorusku.

Sam minister Siarhiej Martynau był nieco skonfundowany sytuacją. Przyznał, iż wcześniej o takich przypadkach nie słyszał. Straż graniczna wyjaśniła, że odprawa wicewojewody trwała 15 minut, a zaproszenia nie są w ogóle wymagane: podróżny może pokazać je z własnej inicjatywy; funkcjonariuszom wystarczy posiadać wizy.

Mniejsza o fakty: wiadomo, że przekraczanie granicy polsko-białoruskiej nie należy do przyjemności. Złośliwości zdarzają się po obu stronach. Trudno jednak zaakceptować praktykę, że polski urzędnik administracji publicznej skarży się obcemu ministrowi na zachowanie polskich służb. Jeśli ma jakieś zastrzeżenia, powinien je zgłosić w kraju. Są na to urzędowe (i nieoficjalne) sposoby.

Krzysztof Putra, radny Prawa i Sprawiedliwości, poruszył sprawę wypowiedzi członka Zarządu Województwa na sesji Sejmiku. Zażądał wprowadzenia do porządku obrad odpowiedniego punktu. Poparła go Liga Polskich Rodzin. Jednak głosami rządzącej koalicji wniosek został odrzucony.

Dla kogoś, kto uważnie śledzi życie polityczne, zachowanie Jana Syczewskiego nie może być zaskoczeniem. Szef Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wielokrotnie wypowiadał kontrowersyjne poglądy. Narzekał na prześladowania mniejszości w Polsce i na brak demokra-

cji w naszym kraju. I choć opinie te brzmiały niedorzecznie, były bagatelizowane. Uznawano, że każdy działacz mniejszościowy musi wyolbrzymiać zagrożenia, aby zwrócić uwagę na interesy reprezentowanej przez siebie społeczności, a także, aby zjednoczyć ją wokół wspólnego celu.

W 1997 r., dzięki rekomendacji Włodzimierza Cimoszewicza, Syczewski znalazł się na liście krajowej SLD i został posłem. W czasie kadencji niczym szczególnym się nie wyróżnił, poza jednym wydarzeniem z maja 2001 roku. Wziął wówczas udział jako gość w Wszechbiałoruskim Zgroma-

dzeniu Ludowym w Mińsku, podczas którego publicznie zganił polską demokrację i pochwalił Łukaszenkę za niezależność od Zachodu. Tego rodzaju poglądy nie są w Polsce niczym nadzwyczajnym. Podziela je istotna część społeczeństwa, zwłaszcza na Białostocczyźnie. Problem nie polegał na tym, że Syczewski powiedział to, co powiedział, ale na tym, gdzie i kiedy to zrobił. A uczynił to podczas propagandowej imprezy, zorganizowanej przez przywódcę obcego państwa, znanego ze swojej niechęci do Polski. W ten sposób stał się narzędziem antypolskiej propagandy. A tego

nie powinien robić żaden lojalny obywatel, nie wspominając już o parlamentarzysty z dyplomatycznym paszportem.

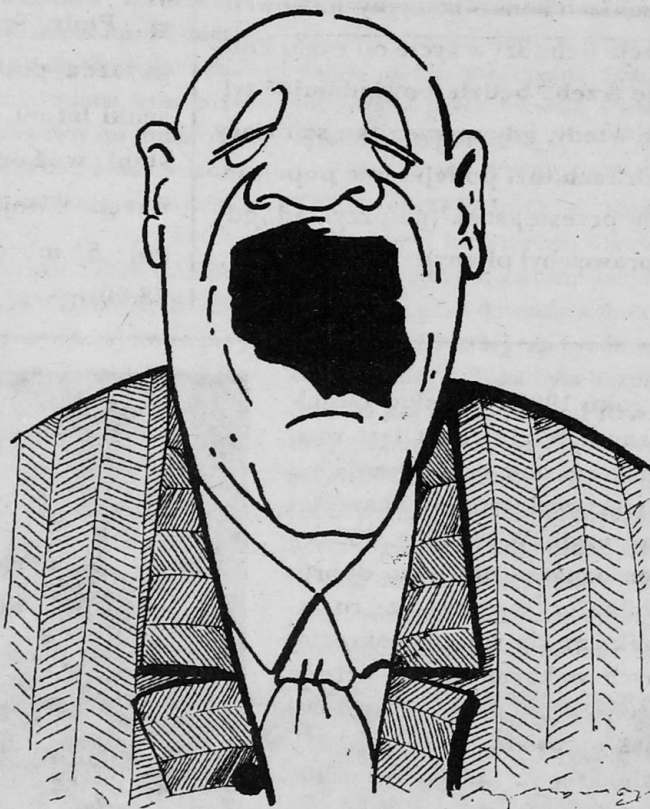
W mediach rozpętała się burza. Do krytyki swego posła zostali zmuszeni nawet koledzy z SLD. W rezultacie Syczewski stracił miejsce na liście kandydatów do Sejmu w wyborach 2001 r., które gwarantowało mu pewny mandat. Musiał walczyć o fotel senatora jako niezależny kandydat. Brak oficjalnego poparcia SLD sprawił, że tę batalię przegrał.

W następnym roku został jednak wybrany do Sejmiku Województwa Podlaskiego z listy SLD. Zwycięska lewicowa koalicja powierzyła mu funkcję członka Zarządu, odpowiadającego za kulturę i edukację. Radny Putra nazwał wówczas ten wybór skandalem politycznym.

Ostatnia wypowiedź Jana Syczewskiego potwierdziła obawy z nim związane. Że ma duże kłopoty z określeniem swojej tożsamości. To, co wypada liderowi organizacji mniejszościowej, co od biedy ujedzie niezależnemu posłowi, nie można jednak tolerować u funkcjonariusza publicznego, reprezentującego nie tylko siebie i swoje środowisko. Syczewski tłumaczy, że mówił jako przewodniczący BTSK, co oznacza, że nie rozumie swojej sytuacji. I nic nie wskazuje, żeby w dającym się przewidzieć czasie zrozumiał.

JAN ONISZCZUK

Skarżypyta



Erotyczna nauka zawodu

Nauczycielka zawodu szkoły ponadgimnazjalnej w Łomży podczas zajęć często sprowadzała rozmowy na tematy seksualne. Wypytywała uczniów i uczennice o kolor noszonej bielizny. Interesowały ją doświadczenia i co w seksie lubią. Dopytywała o rozmiary penisa. Siadała chłopcom na kolanach, obmacywała ich, wkładała im ręce za koszule i nogawki spodni. Na polecenie nauczycielki obnażali swoje torsy, za co byli zwalniani z zajęć praktycznych.

To tylko niektóre z relacji kilkunastu uczniów klasy drugiej.

O bulwersującym zachowaniu nauczycielki zawodu młodzież zgłaszała wychowawczyni klasy, a ona dyrekcji. O sensacjach na lekcjach uczniowie opowiadali w domach. Sprawę podjęli rodzice i na wywiadówce, która odbyła się 15 lutego.

Po zebraniu z rodzicami dyrektor szkoły powołał specjalną komisję, która miała zbadać i wyjaśnić sprawę. W skład komisji weszło dwoje rodziców i czterech przedstawicieli szkoły, w tym pedagog. Uczniowie potwierdzili wcześniejsze zeznania. Nauczycielka zaprzeczyła. Stwierdziła, że klasa mówi nieprawdę, bo jej nie lubi.

— W 99,9 proc. jestem przekonana, że młodzież nie wymyśliła tych faktów, że uczniowie nie kłamią. Zeznawało trzy czwarte klasy. Ich relacje tak samo odebrali wszyscy członkowie komisji. Jako nauczycielowi jest mi bardzo przykro. Uważam, że to wielka porażka całego grona pedagogicznego — powiedziała jedna z nauczycielek, która pracowała w powołanej komisji.

Komisja uwierzyła uczniom i zażądała od dyrektora odsunięcia nauczycielki od zajęć z młodzieżą. Na wniosek rodziców i dyrektora prezes stowarzyszenia, prowadzącego szkołę, odsunął ją od zajęć dydaktycznych, powierzając pracę administracyjną.

W poniedziałek jeden z rodziców o sprawie powiadomił prokuraturę.

— Potwierdzam, iż przyjęte zostało zawiadomienie w sprawie przestępstwa nauczycielki od jednego z rodziców uczniów. Prowadzimy postępowanie w tej sprawie, będą przesłuchiwać świadków, czyli uczniów szkoły — powiedział Jacek Cholewicki prokurator rejonowy w Łomży.

Nauczycielka jest podejrzana o molestowanie uczniów.

Do sprawy wrócimy.



KONTAKTY

Wybacz

Czas Wielkiego Postu. Co wybaczę innym; co pragnę, by mi wybaczone? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do naszych Czytelników.

JERZY OMIELAN, burmistrz Suchowoli: — Jestem katolikiem i zgodnie z religią staram się wybaczyc wszystko i wszystkim. Nie tylko dlatego, żeby przy konfesjonale otrzymać rozgrzeszenie, także dlatego, żeby samemu się rozgrzeżyć i lepiej czuć. W życiu nie kieruję się uprzedzeniami, bo to przede wszystkim nie służyłoby efektywności mojej pracy. Pragnę, by inni wybaczyli mi jeszcze nie zrealizowane obietnice, tu myślę także o wyborcach.

ZBIGNIEW JACH, przewodniczący Rady Powiatu Zambrów: — Aż 27 lat jestem urzędnikiem. Spotykałem się i widziałem różne zachowania ludzi. Niektóre wynikają z wadliwych przepisów, a inne

może z natury, że Polak lubi kombinować. I przy zabieganiu o dodatki mieszkaniowe, czy inne sprawy ludzie posuwają się do bardzo niskich rzeczy, opluwają, ubliżają, piszą skargi i donosy. Wierzę, że jest to jakaś chwila ich emocji, że to wszystko nie wynika ze złych pobudek i wybaczam takie zachowania.

Oczekuję, aby inni wybaczyli mi moją choleryczną naturę w czasie prowadzenia sesji Rady Powiatu. W ostrych dyskusjach ścierają się różne poglądy, trzeba zapanować nad emocjami, doprowadzić do jakiejś spójności i jedności. Moje stanowcze zachowanie ma służyć dobru. Ale proszę o wybaczenie.

PAWEŁ MIKŁASZ, sekretarz gminy Kuźnica: — Mam taki charakter, że szybko wybucham i... po pożarze. A to znaczy, że złość szybko przemija, szybko zapominam i naturalnie wybaczam. Nie wiem, co inni mogliby mi wybaczyć, może właśnie tę impulsywność charakteru?

JAROSŁAW SIEKIERKO, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego: — Nie sztuka wybaczyc na jakąś okoliczność albo tylko w czasie postu. Powinno się to robić od razu i przez cały rok. Jestem tak wychowany, że nie pielęgnuję w sobie żadnej urazy. Wyrządzono mi wiele przykrości przed wyborami. Wybaczyłem, gdy był wspólny obitek, pierwszy podszedłem do tych, którzy mnie wcześniej urażali. Mówią o mnie, że mam miękkie serce. Nie wiem, czy za to proszę o wybaczenie.

BOGUSŁAW MARIAN PANASIUK, wójt gminy Krynki: — Nie mam nic do wybaczenia, bo głupoty nie da się wybaczyć; to dar Boży, źle wykorzystany. A co pragnę, by mi wybaczone? Hm... Nieraz jestem dość stanowczy i bezkompromisowy, a to zwykle jest źle odbierane...

JERZY BRZEZIŃSKI, prezydent Łomży: — Nie pielęgnuję w sobie urazy. Jeśli nawet ktoś wyrządził mi przykrość, próbuję od razu sobie to wytłumaczyć, a temu komuś wybaczam. Stanowisko, które zajmuję, wiąże się z podejmowaniem różnych ważnych i trudnych decyzji. Nie zawsze podobają się wszystkim. Także nie na wszystko mamy rozwiązania i pieniądze. Ale w podejmowanych decyzjach kieruję się dobrem mieszkańców Łomży. Nie da się jednak wszystkich uszczęśliwić. Proszę o zrozumienie i wybaczenie.

RYSZARD TUR, prezydent Białegostoku: — Pytania dotyczą sfery prywatnej. Proszę mi wybaczyć, że nie odpowiem na nie. Z powodów osobistych czułbym się skrepo-

wany, a moja odpowiedź byłaby po prostu nieszczerą. A przecież nie o to chodzi.

BOGDAN WYSOCKI, wójt gminy Płaska: — Wybaczam innym głupotę i demagogię; te dwa stany wiążą się ze sobą. Coraz więcej słyszę obietnic bez szans na realizację, ale takich, które zyskują posłuch społeczeństwa. Jeśli ktoś „doloży” władzy albo księdzu to już jest gieroj. To bardzo niebezpieczne zjawisko. Wybaczam gierojom i pragnę, by było inaczej. Pragnę, by mieszkańcy gminy wybaczyli mi likwidację szkół. To chyba największy wójtowski grzech, do którego przymusza nas ekonomia, a i mnie pozostaje niesmak. Na szczęście, szkołę w Strzelcowie nie oddajemy do prowadzenia Stowarzyszeniu „Edukator”.

ROMAN ENGLER, rektor Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży: — Uważam, że wszyscy ludzie z natury są dobrzy, w związku z tym nie za bardzo mam co wybaczyc innym. Ja z kolei nic złego nie zrobiłem i chyba nie muszę prosić o wybaczenie. A w Wielki Piątek zawsze przypominam sobie moją mamę, która przez cały dzień nic nie jadła, tylko piła czarną zbożową kawę.

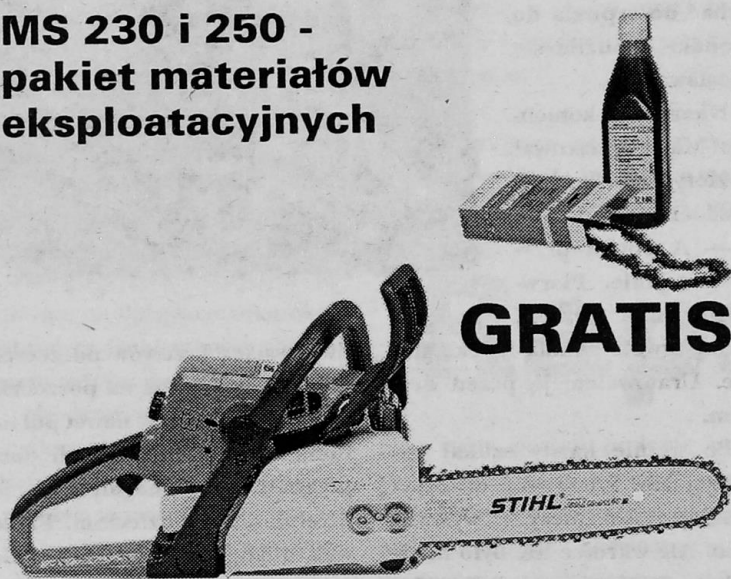
KRZYSZTOF USTASZEWSKI, sołtys wsi Wszerecz: — Człowiek nie powinien być zakapiorem, nie powinien pielęgnować jakichś urazów, tylko od razu wybaczyc. Jak w przysłowiu: za żywota. A ja może czasami komuś ubliżyłem albo coś powiedziałem, choć nie chciałem nic złego; proszę by mi to wybaczone.

MAREK KACZYŃSKI, wójt gminy Nowe Piekuty: — Wybaczam wszystkim wszystko z chrześcijańskiego obowiązku i wewnętrznej potrzeby. Nie czuje do nikogo urazu i żalu. Wójtą jestem prawie dziesięć lat i pragnę, aby mi wybaczone błędy, które każdy człowiek popełnia, bo nie da się ich uniknąć. Jakaś błędna decyzja wcale nie wynika ze złej woli, choć zainteresowany, którego konkretnie dotyczy, może tak to zinterpretować. Pomyłki wynikają czasem z błędnych interpretacji przepisów albo z ich braku. Proszę o wybaczenie.

JÓZEF GROCHOWSKI, wójt gminy Kulesze Kościelne: — Nigdy dla nikogo nie byłem wrogiem, nie jestem, nie chcę być. Nawet, jak ktoś przy mnie zaciskał pięść, nie podejmowałem próby. Nie wiem, co inni mają mi wybaczyć. Jeśli komuś zrobiłem krzywdę, przepraszam. Dziś często jeden do drugiego wilkiem. Inaczej się mówi, inaczej myśli, inaczej robi. Nie wiem, dlaczego tak jest, może czasy takie. Ale wybaczam te nieszczerze zachowania, bo chciałbym byśmy się wszyscy rozumieli.

PROMOCJA!

**MS 230 i 250 -
pakiet materiałów
eksploatacyjnych**



**ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady,
62-080 Tarnowo Podgórne, www.stihl.pl, tel. 061 816 62 16**

**Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową
prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:**

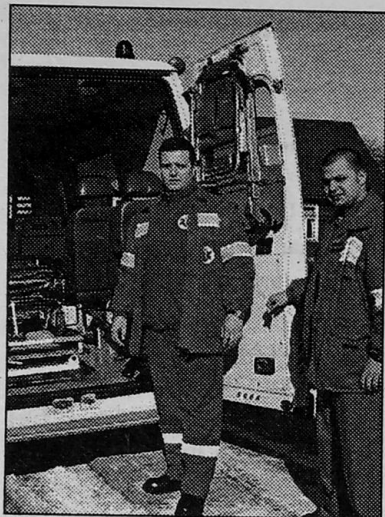
Białystok - Dworzec PKS, paw. 17, tel. 745 14 02;
Berlinga 31, tel. 853 68 04; **Kawalerska**, paw. 1,
tel. 742 22 49; **Zwycięstwa** 10, tel. 651 49 65; **Czyżew** -
Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7,
tel. 272 33 44; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74;
Łomża - Kierkowa 1, tel. 216 44 66; **Maków Maz.** - Kopernika 4,
tel. 717 02 40; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69;
Ostrołęka - Żeromskiego PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów
Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Ostrów Mazowiecka** -
Sikorskiego 28, tel. 745 25 64, Krótka 3, tel. 745 39 59; **Rudka** -
Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4,
tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie. **STIHL®**

REKLAMA

KONTAKTY





„ZŁOTA” MINUTA

W Kobylinie Borzymach (pow. wysokomazowiecki) Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku utworzyła punkt zespołu ratownictwa medycznego w odnowionych pomieszczeniach (cztery pokoje i dwie łazienki) po byłym komisariacie policji.

Wcześniej w razie nieszczęśliwego wypadku lub pilnej potrzeby, mieszkańcy gminy czekali na przyjazd karetki z Białegostoku, Wysokiego Mazowieckiego lub Zambrowa; czas dojazdu wynosił pół godziny albo jeszcze dłużej.

— Kiedy czeka się na karetkę, czasami są to złote minuty dla życia. Teraz czas dojazdu bardzo się skróci, karetka jest na miejscu. Choć do tej pory nie weszła w życie ustawa o systemie ratownictwa medycznego, obowiązują pewne standardy: karetka poza miastem powinna dojechać na miejsce w piętnaście minut — powiedział Ryszard Wiśniewski, dyrektor WSPR w Białymstoku.

Starosta wysokomazowiecki Jacek Bogucki zabiegał o karetkę dla Kobyliny kilka lat. Przez gminę przebiega ruchliwa trasa relacji Warszawa — Białystok, na której zdarzyło się kilka poważnych wypadków. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łomży, jak wyjaśniał jej dyrektor Grzegorz Wasilewski, nie mogła skierować do gminy żadnego z trzech zespołów wyjazdowych, bo dwa stacjonują w Wysokim Mazowieckiem, a trzeci w Ciechanowcu. Starosta, przy poparciu samorządu województwa, ubiegał się o ambulans z Białegostoku. Z sukcesem. Pogotowie ratunkowe w Kobylinie Borzymach dyżuruje całą dobę, ma pod opieką nie tylko mieszkańców gminy, ale też sąsiednich Zawad i Jeżewa.

Na zdjęciu: ekipa ratownicza

IDEA NA BALU

Aldona Kamela-Sowińska, była minister skarbu w rządzie Jerzego Buzka, jest założycielką i przewodniczącą partii Idea Dla Polski. W czasie spotkania w Łomży prezentowała główne założenia programowe oraz odpowiadała na pytania.

— Możemy dostać pieniądze z Unii Europejskiej. Cała Polska to biedny rejon. Ale

problem tkwi w braku systemowych pomysłów na wydanie pieniędzy — uważa.

Idea proponuje swoich kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Z województwa podlaskiego są to: prof. Janusz Lewko, kierownik Kliniki Neurochirurgii w Białymstoku oraz Janusz Nowakowski, były wiceprezydent Łomży.

Przewodnicząca Idei przy-

jechała do Łomży na zaproszenie PZA Multi Pharme S.A. Uczestnicy spotkania wysłuchali także ciekawego wykładu prof. Stanisława Gumułka z Akademii Medycznej w Warszawie.

Aldona Kamela-Sowińska wzięła udział w balu charytatywnym, z którego dochód (ok. 20 tys. zł) przeznaczony został dla Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży.

ALBUM

Zamyślają się, a potem kolejne kartki... Zatrzymane wspomnienia... Uśmiech...

Czesława i Stanisław Olszewscy z Jedwabnego przerzucają kartki albumu. Najstarsze zdjęcia. Pożółkłe. Sprzed sześćdziesięciu lat. Ich ślub. Na twarzach wzruszenie. Początek wspólnej drogi.

— Układało nam się. Grzech byłoby narzekać. Rozumieliśmy się sami i spotykaliśmy dobrych ludzi. Mamy kochane dzieci, dobre — mówi Czesława.

— To był kiepski czas dla naszej młodości. Najtrudniej było na początku, bo pobieraliśmy się za Niemca, 20 lutego 1944 roku. Ale i wśród Niemców byli ludzie — mówi Stanisław.

— Ujął mnie dobrocią — wspomina Czesława.

— Ona mnie wyglądem. Miała takie piękne, czarne długie włosy, a kiedy rozpuściła włosy, nie mieściły się pod kapeluszem — uśmiecha się Stanisław; uśmiech zamiera, bo oto wyłania się zupełnie inny wątek.

— Koło naszego domu stanął front. Niemcy zabrali mnie do kopania okopów. Uciekłem, ale inni mnie złapali. Kiedy dowiedzieli się, że jestem masarzem, dostałem pracę w kuchni wojskowej.

Kuchnia była pod Męcza-

mi, trzy kilometry od domu. Akurat mieszał w garnkach, kiedy dowiedział się, że Czesława zaczęła rodzić.

— Komendant dał mi konia i od razu trzy przepustki, gdyby trzeba było w nocy jechać do szpitala do Bronak. Urodziła się Wiesława.

Niemiecki komendant Majer podarował jej złoty krzyżyk z łańcuszkiem.

— A potem przyszli Rosjanie. Pierwszego dnia żołnierz chciał zgwałcić moją kaleką siostrę. Uratowałem ją przed draniem.

Po wojnie każdy szukał sobie zajęcia. Olszewscy otworzyli sklep masarniczy z wyszynkiem. Ale wkrótce nie było miejsca dla prywatnego handlu. Zaczeli pracować w Gminnej Spółdzielni. Czesława 25 lat w sklepie, a Stanisław najpierw był kierownikiem sklepu masarniczego, potem sklepu z materiałami do produkcji rolnej, na końcu prowadził magazyn zbożowy.

Mieli pięć hektarów ziemi. Chowali inwentarz, posadzili



dwa tysiące krzewów porzeczek. Gdy był dobry rok na porzeczki, można było zarobić nawet pół miliona złotych. Pobudowali dom, potem drugi, pomagali w usamodzielnianiu się dzieciom. Pracowali dużo, ale wszystko ich cieszyło, bo były efekty trudu.

Od 27 lat mieszkają z synową. W listopadzie ubiegłego roku, jako trzypokoleniowa rodzina, gościli księdza biskupa.

— Wszystko robimy razem. Każdego dnia idziemy rano do kościoła. Razem sprzątam, razem pieczemy ciasto, razem czytamy i oglądamy telewizor — wylicza Czesława.

Kolejne kartki albumu. Brakuje fotografii z ostatniej uroczystości: sześćdziesięciolecia małżeństwa.

— Zdjęcia są... ale w komputerze — mówi zakłopotana Czesława Olszewska.

Ale wnuczek Marek z Łomży z pewnością zamieni je na tradycyjne fotografie, które umieszczą w swoim albumie...

Na zdjęciach: Czesława i Stanisław Olszewscy dziś i w dniu swojego ślubu, 60 lat temu.



Około 60000 Polaków zostaje co roku rażonych udarem mózgu. Pierwszą w Polsce operację udroźnienia tętnicy przeprowadził neurochirurg z Białegostoku

9

„Mój mózg to mój drugi ulubiony organ”, mówi Woody Allen. Niezależnie od hierarchii stosowanej przez gwiazdę o wyjątkowym, nawet jak na Hollywood poczuciu humoru, mózg jest tym organem, który decyduje o tym, co i jak myślimy, dlaczego i czy w ogóle coś zapamiętujemy, jak reagujemy na bodźce z zewnątrz, jakim ulegamy emocjom. Jednym słowem — o wszystkim. Bez mózgu radzi sobie stułbia, ale człowiek raczej nie i noworodki dotknięte bezmózgowie muszą umrzeć. Niestety, ta cudowna maszyna, przy której komputer najnowszej generacji wypada jak szympanś przy Einsteinie, może się popsuć.

Jedną z katastrof, jaka może się przydarzyć każdemu, najczęściej między 35. a 65. rokiem życia, jest udar mózgu. Wystarczy mały wylew z pękniętego naczynia krwionośnego, zaburzenie dopływu krwi do mózgu i „szlag wszystko trafia”. Pozostaje wegetacja na poziomie świadomości warzywa. Neurolog ostrzega: jeśli zdarzają ci się zaburzenia widzenia albo, nie daj Boże, chwilowy zez lub zawroty głowy, zgłoś się do lekarza. Jeśli masz cukrzycę, miażdżycę albo kłopoty z ciśnieniem, znalazłeś się w grupie podwyższonego ryzyka. Statystyki są bezlitosne: w Polsce co roku około 60 tysięcy osób rażonych zostaje udarem mózgu. Jedna trzecia chorych nie przeżywa miesiąca, połowa umiera w pół roku, a 50 proc. tych, którym mimo wszystko udaje się przeżyć, to inwalidzi.

Do niedawna udar to rzeczywiście była katastrofa.

Jednym z lekarzy, dzięki którym można sobie pozwolić na więcej niż odrobinę optymizmu, jest neurochirurg z Białegostoku Janusz Lewko. Profesor doktor, kierujący Kliniką Neurochirurgii, nie wyskoczył nagle jak diabeł z pudełka: ma za sobą wieloletnią praktykę i liczne publikacje w fachowej prasie europejskiej i amerykańskiej, jest honorowym członkiem Corbridge Trust i współpracuje z PAN-em, a Robinson College w Cambridge nie z samej sympatii do Białegostoku przyznał mu nagrodę FELLOWSHIP. Neurochirurg Lewko to była i jest „firma”, ale trzeba przyznać, że początek tego roku nawet dla profesora był rewelacyjny.

Pięć lat temu przyspieszenia nabrały światowe badania nad samodzielnym krwakiem śródmózgowym, przyczyną udaru. Otóż właśnie wówczas szef brytyjskiej kliniki w Newcastle, prof. A.D. Mendelow, zwrócił się do białostockich chirurgów z propozycją współpracy w programie Surgical Trial on In-

tracerebral Haemorrhage. Po pięciu latach, 6 stycznia 2004 r. prof. Lewko, współpracujący z dr. Kazimierzem Kordeckim z Zakładu Radiologii, przeprowadził pierwszą w kraju operację polegającą na udroźnieniu jednej z tętnic doprowadzających krew do mózgu. Brzmi niezłe, a znaczy mniej zgonów i mniej przypadków paraliżu każdego roku.

Pierwszym pacjentem neurochirurga był starszy mężczyzna (68 lat), rolnik, któ-

rego udar poraził podczas pracy w polu. Upadł, był przytomny, ale odczuwał skutki tego, co później okazało się „prawostronnym niedowładem połowicznym”. Miał szczęście, że trafił do profesora. Profesor podjął decyzję: operujemy. Na czym to polega? Rzecz cała w mikroskopijnej sprężynie, zwanej stentem.

Stent wyposażony w równie jak on sam mały balonik, mocuje się na końcu drenu, który przez nacięcie w okolicy pachwiny wprowadza się do krwioobiegu pacjenta. Dren ze stentem wędruje „pod prąd”, wzdłuż tętnic poprzez jamę brzuszną, a chirurg dzięki wcześniej podanemu kontrastowi może kontrolować jego ruch. Najtrudniej, mówi profesor, jest wprowadzić dren do zwężonej tętnicy...

To opis w ogromnym skrócie.

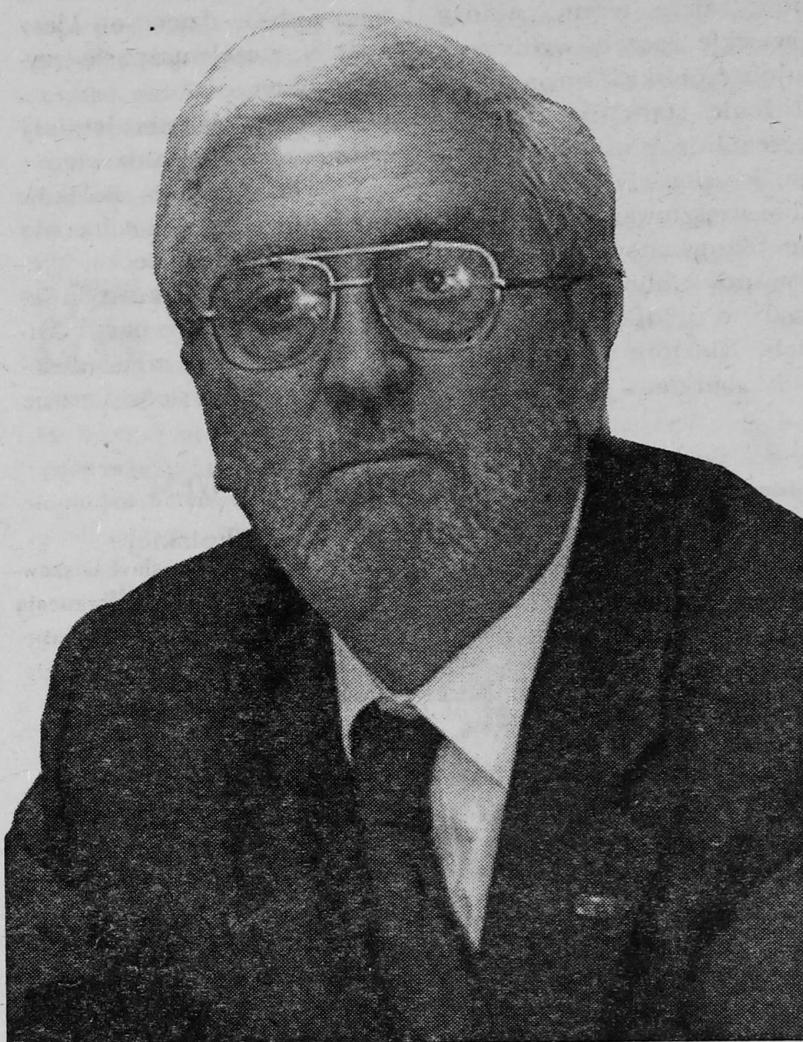
Pierwszy pacjent profesora Lewki już chodzi. Ma profesora za kogoś w rodzaju Paracelsusa. A Lewko mówi: — Właściwie cały czas jesteśmy na ostrym dyżurze, bo prawie codziennie trafiają do nas pacjenci z ciężkimi urazami czaszkowo-mózgowymi i z uszkodzonym pniem mózgowym. Podczas czołowego zderzenia samochodów mózg przemiesz-

cza się we wnętrzu czaszki, rozrywają się naczynia i powstają krwawki, najczęściej w okolicy czołowej i potylicy. Nazywamy je krwawkami polarnymi: powodują zaburzenia tętna, oddechu, ciśnienia, a organizm nie reaguje na leki. Pojawia się obrzęk mózgu, podnosi ciśnienie wewnątrzczaszkowe. Jeśli ofiara trafi do nas szybko, najlepiej w ciągu godziny, próbujemy ratować go na stole operacyjnym. Dzięki temu, że mamy odpowiednie narzędzia diagnostyki (badania komputerowe, pomiar rezonansu) możemy dokładnie określić rozmiar i miejsce obrażeń i próbować „nie stracić” pacjenta.

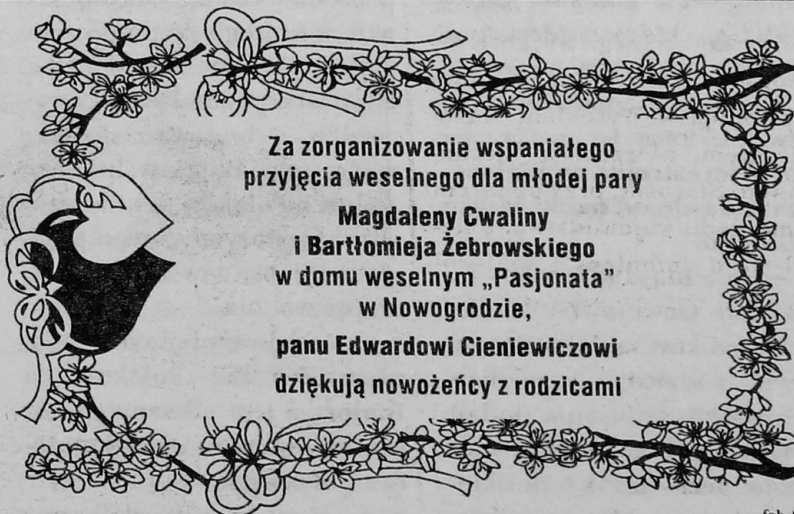
Gdyby kompozytor „Błękitnej rapsodii”, Gershwin, żył... Profesor opracował szczegółową dokumentację, analizując krok po kroku rozwój choroby ulubionego kompozytora. Studenci Lewki nie tylko „uczą się” rozpoznawać raka mózgu na przykładzie Gershwina, ale także słuchają „Błękitnej rapsodii”. Mózg, zwłaszcza mózg genialny, nie odkrył jeszcze wszystkich swoich tajemnic, nie pokazał wszystkich możliwości, tkwiących w fałdach obu półkul, wyglądających jak połówka włoskiego orzecha. Mózg nadal jest tajemniczy nawet dla szefa kliniki neurochirurgii, który jak nie operuje, to gra. Najchętniej „Błękitną rapsodię”...

ANDRZEJ S. KOZIARA

Na zdjęciu: prof. Janusz Lewko



Rapsodia



Za zorganizowanie wspaniałego przyjęcia weselnego dla młodej pary

Magdaleny Cwaliny
i Bartłomieja Żebrowskiego
w domu weselnym „Pasjonata”
w Nowogrodzie,
panu Edwardowi Cieniewiczowi
dziękują nowożeńcy z rodzicami

fak. 986

KONTAKTY



— Po II wojnie światowej w zachodniej Białorusi zostało wielu Polaków.

— Aby podporządkować sobie zajęte tereny, władze sowieckie zaczęły wyniszczać ludność polską. Ogromne zagrożenie stanowiła dla niej szczególnie polska inteligencja. Rozpoczęły się więc masowe aresztowania i deportacje. Zamykano szkoły, likwidowano biblioteki, nie pozwalano modlić się w kościołach. Niektóre świątynie zostały zburzone, jak najstarszy

go oporu władz, w następnym roku w trzech miasteczkach w okolicach Grodna (Soniewiczach, Sopoćkiniach i Łosośnie) polskie dzieci, od klasy trzeciej, zaczęły uczyć się języka ojczystego.

— Wówczas nie istniały żadne polskie organizacje.

— Do skupienia Polaków w organizację zachęciła nas sama... władza sowiecka. Nie chcący. W lipcu roku 1988 sekretarz generalny partii Michail Gorbaczow miał odwiedzić Polskę. Bał się widocznie

Z ALEKSANDREM DWORECKOWEM

prezesem Towarzystwa Młodzieży Polskiej
przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie

rozmawia Leszek Wątróbski

Mosty

katolicki kościół na Białorusi, czyli Fara Witoldowa w Grodnie. Terror sowiecki skierowany był nawet na potępienie samego pojęcia Polak.

— Przez długie lata Polakom na Białorusi nie pozwalano się organizować...

— Polska diaspora przez pół wieku była pozbawiona języka ojczystego, kultury i historii oraz opieki duszpasterskiej. Do szkół wprowadzono ideologię komunistyczną, tworzone organizacje pionierskie i komsomolskie, zabraniano młodzieży chodzić do kościoła. Większości ludności polskiej wpisywano pod przymusem do świadectwa urodzenia narodowość rosyjską lub białoruską.

— Najwięcej naszych rodaków mieszka nadal na Grodzieńszczyźnie...

—... gdzie Polakiem jest co czwarta osoba. Według spisu z roku 1999, Polaków jest tu 294100, z których język polski za język ojczysty uważa tylko 16,5 proc., a mówi nim zaledwie 4,7 proc.

— Pierestrojka na Białorusi zaczęła się od nauki języka polskiego.

— Jesienią 1987 roku Tadeuszowi Gawinowi i Juzefowi Łuczniowskiemu udało się namówić rodziców z okolicznych wsi do napisania podań z prośbą, aby ich dzieci mogły się uczyć języka polskiego w szkołach. Mimo wielkie-

trudnych pytań na temat sytuacji Polaków w ZSRR, a szczególnie na Białorusi. Biuro Polityczne KPZR zdecydowało się więc założyć polską sekcję przy Towarzystwie Przyjaźni Radziecko-Polskiej, ale tylko w obwodzie Grodzieńskim. Władza znalazła nawet swoich ludzi, przez których miała kierować sekcją. Jednak grupa z Tadeuszem Gawinem i Stanisławem Sienkiewiczem zorientowała się, o co naprawdę chodzi i zerwała spotkanie organizacyjne. Miesiąc później powstało Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza, które w roku 1990 przekształciło się w Związek Polaków na Białorusi.

— Dziś jest to największa polska organizacja.

— Związek skupia około 20000 członków w 60 oddziałach terenowych. Pierwszym prezesem został Tadeusz Gawin, w którego domu do roku 1991 mieściła się siedziba. Dwa lata później władza pozwoliła wybudować siedzibę w Grodnie. W tamtych latach Związek Polaków miał bardzo wysoki autorytet, z jego pozycją liczyli się nawet kandydaci na prezydenta.

— Najważniejszym zadaniem Związku Polaków na Białorusi jest od samego początku odradzanie szkolnictwa polskiego...

— Dziś, oprócz szkół spo-

łecznych, przedszkoli, szkół sobotnio-niedzielnich, klas polskich w Grodnie, Mińsku i Brześciu istnieją katedry filologii słowiańskiej z wydziałem polsko-białoruskim i polsko-rosyjskim, które przygotowują studentów do pracy w szkołach ogólnokształcących. W roku szkolnym 2002-2003 na Białorusi języka polskiego uczyło się, w różnych formach, 20274 dzieci i młodzieży. Języka polskiego na Białorusi nauczało w tym czasie 437 pedagogów, pracujących w 296 szkołach.

— Odrodziła się też kultura.

— Działa już około 80 zespołów polskich, organizowany jest Festiwal Piosenki Polskiej. Nie znaczy to, że wszystko dzieje się bez bólu. W przypadku zmagani o budowę szkoły polskiej w Nowogródku, władza wysłała na działaczy Związku specjalne oddziały milicji. Na budowę szkół polskich oraz ich wyposażenie państwo białoruskie nie daje ani grosza.

— W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pozycja Związku Polaków zaczęła jednak systematycznie słabnąć...

— Stało się to w wyniku przyjscia do władzy Aleksandra Łukaszenki oraz konfliktów wewnątrz organizacji. Wówczas grupa działaczy Związku, ze Stanisławem Sienkiewiczem, utworzyła nową

organizację, Polską Macierz Szkolną. Stosunki między Związkiem i Macierzą są do dziś napięte, co niewątpliwie negatywnie wpływa na ruch polski na Białorusi. Oprócz Związku Polaków i Polskiej Macierzy Szkolnej, działają także mniejsze organizacje polskie: harcerstwo, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, a przy Związku Polaków, Towarzystwo Młodzieży Polskiej.

— Czym konkretnie się zajmuje?

— Organizujemy kursy języka polskiego, historii oraz specjalistyczne, na przykład, komputerowe; zabawy i święta, spływy kajakowe z Bohaterowicz (miejsce związane z powieścią Elizy Orzeszkowej) do Grodna i rajdy lub pomagamy w ich organizacji polskim klubom sportowym Grodna. Staramy się uczestniczyć w imprezach polonijnych w Polsce, co w dużej mierze pomaga naszej młodzieży w opanowaniu języka ojczystego. Czujemy się mocno związani z Polską. Mieszkamy jednak na Białorusi. A Grodzieńszczyzna to także nasza Ojczyzna.

— Możecie więc budować mosty współpracy, czego „Kontakty” z całego serca życzą.

Na zdjęciu: Aleksander Dworeckow, prezes Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Grodnie (fot. L. Wątróbski)



1. Lubią przesiadywać na tym samym przystanku. Najlepiej po ostatnim kursie autobusu. Można spokojnie zapalić, pogadać. Nikt wtedy nie wytrzeszcza gał, kiedy odpalasz jednego papierosa od drugiego i nie podsluchuje, kiedy akurat opowiadasz, „jak było i w ogóle”. Matka też cię nie widzi, ojciec nie bije i wyzywa od „k”, belferka nie moralizuje i nie straszy pytaniem. Pełny luz.

— Lubię ten nasz kawałek dachu nad głową i nasze nocne niebo nad Łomżą. Nawet wtedy, kiedy jest zimno i leje — mówi Nitka. — A kiedy muszę wracać do tej choleralnej chatki na drugim piętrze, wołałabym, żeby w tej chwili zatrzęsła się ziemia i szlag to wszystko trafił!

— Lubię ten nasz przystankowy kawałek nad głową nawet wtedy, kiedy jestem głodna, nawet kiedy bolą mnie włosy i paznokcie — mówi Laskala. — Nienawidzę tego pieprzonego świata! I dlatego będę to robić tak długo, jak się da! Moje ciało i ja jesteśmy razem!

Nitka i Laskala, uczennice zawodówki, poznały się „z powodu tego samego faceta”. Dzisiaj obie rywalizują o jego względy, czyli pieniądze. I nikt nic nie wie, łącznie z jego żoną. Gdyby ktoś sychnął, że są nieletnie, miałby problemy i on, i one. A tak cisza. Co najwyżej czasem ktoś popłacze, że „tej nocy czerwoną latarnię zapalił nie przed nią”.

— Płaci super, ale ja nie chwale się przed nikim — mówi Nitka. — Jeżeli kupię jakiś ciuch, wiskam starym kit, że to ze szmateksu. Do tej pory się nie połapali. A forę wpłacam na konto mojej kuzynki. Ona też nie ma o niczym pojęcia. Jest przekonana, że to pieniądze za sprzątanie albo bawienie dzieci. Wie, że starzy zaraz by mnie z takiej kasy ograbili, niczemu się nie dziwi i nic im nie powie.

Laskala ma gorzej: upycha pieniądze w pudełku po butach, a pudełko trzyma w wersalce. Niebezpiecznie, bo kiedy ojciec szuka ukrytej przez matkę wódki, potrafi przekopać cały dom. Ale na razie jakoś się udaje.

Wczoraj Nitka i Laskala jak zwykle siedziały na przystanku przy Alei Piłsudskiego. Podjechał do nich jeden gość i powiedział, że zna je z widzenia i jeżeli chcą, może zabrać je obie. Zgodziły się. Było całkiem nieźle i dosłownie, i „kwotowo”.

— Gdybyś codziennie oglądała zalaną matkę i ojca, gdybyś codziennie jadła kartofle z mlekiem albo placki ziemniaczane, też poszłabyś z facetem, żeby tylko choć raz najęść się do syta, nie byle czym, ale na przykład łososiem! — kwituje Laskala.

2. Milka ma lat piętnaście. Mieszka w Grajewie, „na Pladze”. To dzielnica, o której mówi się krótko: „k... i złodziej”.

— Dla tych wszystkich wzorowych żonusi i mamusi jestem k..., bo robię „to” za pieniądze. Ich córeczki, panusie z gimnazjum, robią „to” za darmo. I jest w porządku! Niech tam! — macha ręką. — Chodzę w butach po ciotecznej siostrze, śpię na rozlatującej się polówce, codziennie słucham tego samego belkotu mojego braciaka. Dobrze i to, bo z matką i ojcem nie mam o czym rozmawiać. A jak już przemówię, absolutnie spotkanie trzeciego stopnia. Anioł by tego nie wytrzymał. No to poszłam w tango! Poszłam w inne życie!

Jej „ksywka” nie bez powodu kojarzy się z czekoladą. Jako jedenastoletka usłyszała po raz pierwszy od jednego takiego, że tylko ona jest dla niego „czekoladką w całym tym porąbanym świecie”. To był wujek starszej koleżanki z podwórka, w wieku ojca Milki. Najpierw głaskał po głowie, przynosił lizaki. Kiedyś niespodziewanie wsunął rękę pod bluzkę.

— Wiedziałam, o co chodzi. Na-

tego powiedziałam sobie: Szeila, teraz ty dyktujesz warunki! I dyktuję dalej: gumka, trzeźwość, dobra woda kolońska i czystość, nie wylączając zębów. Gdybym powiedziała, kto mi dzisiaj płaci, pół Grajewa by oniemiało!

3. Lady nigdy nie sądziła, że „to wszystko” przybierze taki obrót. Akurat wyszedł z paki kolega koleżanki. Spotkali się. Od razu powiedział, że ją kocha. Uwierzyła. — Nikt w życiu nigdy mi tak nie powiedział. Ani matka, ani ojciec. Zawsze im przeszkadzałam, bo jest nas kilkoro, chociaż to nie rekord w Zambrowie — wspomina. — Miałam czternaście lat, on dwadzieścia. Był piękny! To on nauczył mnie miłości. Teraz jak znalazł... — dodaje ironicznie.

Pierwszy raz za pieniądze poszła w ubiegłym roku z

ności. Nie lubi, gdy ktokolwiek, nawet z wtajemniczonych, choćby ją o to zagada. Wyjątkowo zgodziła się na tę rozmowę.

— Dlaczego? Życie jest białe, czarne i szare. Może jeszcze nie wszystkie panienki z „dobrych domów” o tym wiedzą, więc niech uważają, żeby się nie naciąć, bo ten „interes” cholernie wciąga — odpowiada.

Niedawno do Afry przyrządził się „Rusek”. Akurat przypalała papierosa od amerykańskich zapalek.



Moje ciało

i pieniądze

patrzyłam się na siostrę, napatrzyłam się na dziewczyny z naszego domu i ich facetów, i nikt nie musiał mi tłumaczyć, skąd się biorą dzieci — wspomina. — Zapłacił mi parę groszy i powiedział, że mogę mieć więcej, tylko nikomu ani mru-mru.

Z czasem wujek koleżanki wsunął rękę pod inne części garderoby Milki. Przynosiła do domu forę albo sama kupowała coś do jedzenia. Matka i ojciec nigdy nie pytali, skąd je ma.

— W końcu facet powiedział: dotykane mu nie wystarcza, ale zostawia mi wolny wybór. Taki gość! — wspomina. — No i wtedy poszłam na całość. Na niczym mi nie zależało. Akurat skończyłam trzynaście lat. Takie miałam urodziny... Dzisiaj nie liczę czasu. I tak nic się nie zmienia. No, może kiedy już żaden mnie nie zechce, nawet za darmo...

Szeila, także z grajewskiej „Plagi”, przeżyła niejednokrotnie chwile grozy: mija tydzień, a okresu nie ma! Chodziła jak struta.

— Myślałam, że się zabiję! — wspomina. — Jaka byłaby ze mnie matka? Matka czternastoletka?! Ale ten strach to była dla mnie nauczka, że forsa forsa, ale jakby „coś”, zostajesz na lodzie sama, samiuteńka. Nigdy nie szłam z facetem za piwo i dla

jednym gościem, tuż po dyskotecce. Zaskoczyła go „wiedzą i umiejętnością”, jak określił. Umówili się znowu. Tylko kazał jej przynieść zaświadczenie od lekarza, że wszystko z nią w porządku. Zaświadczenia nie przyniosła i na spotkanie nie poszła.

— Jedna wizyta i cały Zambrow wiedziałby, że nie jestem dziewicą! A ojciec chyba by mnie zabił, chociaż dla niego nie istnieje — tłumaczy.

Poszła za to z kim innym. Nie chciał ani zaświadczenia, ani dowodu osobistego. Potem poszła z następnym i następnym. Samochód, las, hotel, motel, łąka, polna droga...

— Jak facet się napali, a do tego jeszcze płaci, nie interesuje go, czy jesteś letnia, czy nieletnia, nawet gdyby za drzwiami albo drzewem stało tysiąc gliniarzy — mówi. — Znam męską psychikę. Spojrzę na gościa i od razu wiem, czego ode mnie oczekuje. Nic mnie nie zaskoczy: chce tak, jest tak; chce inaczej, jest inaczej. Wstyd? To mężczyźni wstydzą się swojej fantazji!

Ani rodzice Szeili, ani nauczyciele w szkole niczego nie podejrzewają. Życie nauczyło ją ostroż-

Mówił, że zaparkował koło Zambrowa, bo nawalił mu samochód. Ona tłumaczy, jak dojść do mechanika, a ten robi masłane oczy i gada, że tak naprawdę szuka agencji.

— Postukałam się w głowę. Szukaj do rana! — wspomina. — Ale chyba coś takiego we mnie jest, że faceci w końcu trafiają na mnie, jak po sznurku. Był bardzo uprzejmy i nawet zapytał, jak lubię. Powiedziałam, poczekałam. Upewniłam się, że jest sam, a nim przyjechał, zadzwoniłam do mojego „goryla”, żeby na ten i ten lokal miał oko. Było elegancko. Dawno nie pamiętam takich ceregieli.

Zarobiła pięćdziesiąt dolarów. Kupiła sobie buty i srebrny pierścionek. Chciała zaimponować koleżankom w klasie, że to od chłopaka. Matce nie powiedziała ani słowa, tym bardziej ojcu. Może kiedyś, może kiedy już zostanie mężatką...

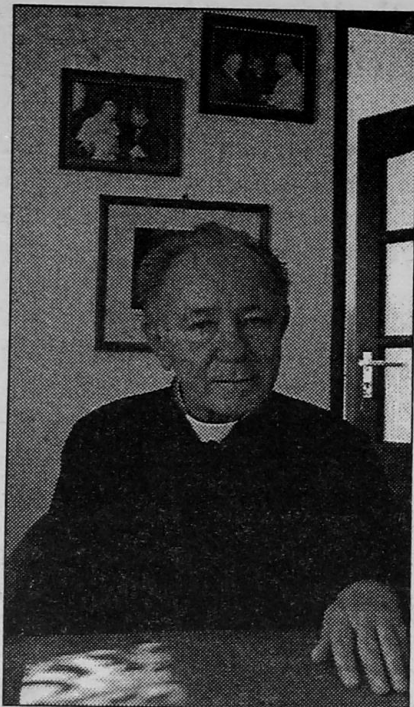
Jakie to będzie miało wtedy znaczenie?

— Zemszczę się, że o niczym nie mieli pojęcia, a ja i tak wyszłam na ludzi i mam normalną rodzinę, a nie z kosmosu — odpowiada.

GABRIELA SZCZESNA

PS. Pseudonimy dziewczyn zostały zmienione.





Wielkoduszny...

Dzwony augustowskiej Bazyliki Mniejszej zapowiedziały wyjątkowo smutną uroczystość: pierwszy rektor świątyni oraz długoletni proboszcz parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, ksiądz prałat Czesław Domel, odszedł na zawsze.

— Siedemdziesiąt dwa lata życia, 42 służby kapłańskiej to tylko liczby, które tak naprawdę niewiele mówią o człowieku, a o Czesławie Domelu można przecież powiedzieć bardzo wiele — mówił podczas uroczystej mszy świętej, rozpoczynającej ostatnią drogę prałata, arcybiskup Wojciech Zięba. — Był człowiekiem wielkim i przede wszystkim wielkoduszny. Ta wielkoduszność pozwoliła mu zawsze być sobą, doceniać innych i cieszyć się z tego, że jest kapłanem. Sprawiała, że podchodził z dystansem do wszystkiego, co go w życiu spotyka; do rzeczy dobrych i złych. Kochało go wielu, a zasłużył na to swoimi uczynkami i ciężką pracą.

Na pogrzeb rektora Czesława Domela przybyły tłumy wiernych, żegnały Go ze łzami w oczach.

Ks. Czesław Domel przybył do Augustowa przed siedemnastu laty.

Był niezwykle aktywny: z jego inicjatywy powstało kilka nowych parafii, nowy budynek parafialny, a kościół, który piękniał w oczach, papieskim dekretem mianowany został Bazyliką Mniejszą. Społeczną rolę kapłana doceniły władze miasta, przyznając medal „Za szczególne zasługi dla Augustowa”.

Ksiądz Czesław Domel pracował do ostatniej chwili. Zmarł rano na zawał serca. (RM)

Na zdjęciu: ks. Czesław Domel

Ruchliwą szosą Warszawa — Białystok, przy której znajduje się „Biały Domek”, właśnie przetacza się kondukt. Z drogi do pobliskiego Krajewa Łętowa wyjeżdżają samochody. Policjanci z Zambrowa wstrzymują ruch.

— Sto, sto jeden, sto dwa..., sto dziesięć... — liczy pojazdy jedna z kobiet, przygotowujących żałobne przyjęcie. W sali bankietowej, którą nietypowo zaaranżował Marek J., dzisiaj zasiada ci, którzy teraz odprowadzają go w ostatnią drogę. A jeszcze tydzień temu...

— Po południu wybrał się w interesach do Warszawy. Miał przy sobie kilkanaście tysięcy złotych — mówi komisarz Adam Fabian, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Zambrowie. — Kontaktował się z żoną wieczorem, a potem około dwudziestej drugiej zapowiadając, że właśnie jedzie na umówione spotkanie. Kiedy później już ani nie zadzwonił, ani nie odbierał telefonu komórkowego, zaniepokojona rano zgłosiła nam zaginięcie męża. Nie wiedziała, w jakim celu pojechał do stolicy.

Marek J., właściciel „Białego Domku” w dalekim Krajewie Korytkach, został znaleziony przez przypadkowych przechodniów w swoim srebrnym volvo kombi, stojącym na bocznej ulicy w Konstancinie Jeziornej koło Warszawy. Zginął od strzału z broni palnej w głowę.

— Dowiedziałam się od koleżanki... Szok! — mówi Krystyna Dzieniszewska z Mężenina, pomagająca w przygotowaniu żałobnego przyjęcia w „Białym Domku”. — Znałam go jako bardzo dobrego człowieka i dla rodziny, i dla ludzi. Religijny, zawsze uprzejmy, uśmiechnięty, wesoły, szanowany. A jakim był szefem, najlepiej niech świadczy to, że teraz w całym motelu jesteśmy tylko my, bo wszyscy pracownicy pojechali na pogrzeb. Nie wiem, co o tym wszystkim myśleć... Tylko żał i rozpacz dla żony, dzieci, matki, brata i chyba dla wszystkich, którzy go znali. Jego śmierć to jeszcze jeden dowód na to, że nieszczęścia chodzą parami.

Wielkim nieszczęściem dla rodziców była niepełnosprawność, teraz trzynastoletnia córka. Jednak umieli odnaleźć się w tym, co przyniósł los. Musieli żyć także dla dwojga starszych dzieci. Byli prawdziwą rodziną. Byli...

— Ludzie podziwiali, jak rozbudowywał to miejsce, bo zaczynał

„W poniedziałek 23 lutego bar nieczynny” motelu „Biały Domek” w Krajewie Korytkach. Obok „Marek J... przeżywszy lat 45, zginął” nabożeństwo żałobne

od całkiem małego pomieszczenia — wspomina Wiesława Grodzka z Górskich, właścicielka firmy, przygotowującej dzisiaj żałobne przyjęcie w „Białym Domku”. — Był bardzo zapobiegliwy, zaradny, dbający

— Minał już tydzień od tej tragedii, a nam wszystkim trudno przychodziło przyjąć, że nie żyje... Był bardzo brym, szanowanym człowiekiem, jako sołtys „trzymał” wieś. I kiedy chodziło o drogę, i kiedy trzeba było

O tragicznym wydarzeniu wiedziała się cała wieś. „Mamy pogrzeb, wczynie rozesłać” w Krajewie Łętowej



Morderca strzelił z bliska dwajzy w skro

Biały domek w cz

o rodzinę. Zawsze taki sam: wesoły, miły dla każdego. Znałam go dziesięć lat ze skupu jagód. Mogę powiedzieć o nim krótko: to był uczciwy, porządny człowiek.

Wiadomość o tragicznej śmierci właściciela motelu szybko rozeszła się także wśród kierowców tirów, którzy od lat tu się zatrzymują. Pracownicy „Białego Domku” są pod wrażeniem ich spontanicznej reakcji dla uczczenia pamięci zmarłego: przejeżdżając, włączają klakson... „Aż ciarki przechodzą, kiedy słyszymy to w nocy”, relacjonowały przejęte kelnerki. Dzisiaj, podobnie, jak inni pracownicy motelu, tuż przed pogrzebem zażyły uspokajające leki. Ludzie nie kryją łez. Wszystkim życzą takiego szefa.

Przy „Białym Domu” stoją busy Marka J. Tak, jakby za chwilę miały wyruszyć w drogę...

— Zostawił wszystko... Zostawił rodzinę i pracę, bo ktoś tego chciał — mówi Krystyna Dzieniszewska. — Nie umiem wytłumaczyć nienawiści...

Zwłoki Marka J. rodzina sprowadziła do domu w Krajewie Łętowie, gdzie był sołtysiem.

zrobić wieniec dożynkowy — mówi Edyta Krajewska. — Zawsze uśmiechnięty, zawsze optymistą. A teraz żał patrzeć na ten dom...

Na ścianie okazałego budynku czerwona tabliczka z napisem „sołtys”. W obejściu pusto, głucho.

— Dziwnie jakoś — ocenia tę zaskakującą sytuację Krystyna Krajewska. — W ogóle wszystko było dla nas nie do uwierzenia. Ze dwadzieścia samochodów na ich podwórzu, na drodze... Wyglądało, jakby goście zjechali na wesele, a nie na ostatnie pożegnanie... Młody, dobry, porządny człowiek. Szanował ludzi we wsi, szanował pracowników. Nasza córka też jakiś czas była u niego zatrudniona i zawsze tak samo o nim się wyrażała. A teraz on w trumnie... Twarz opuchnięta, sina, na skroni dwa ślady od kul... Co to za świat nastał, żeby człowiek strzelał do człowieka. Całe Korytki poruszyła ta śmierć. Ludzie ze wsi, a nie łapiduchy z zakładu pogrzebowego, sami nieśli trumnę do kryży. Straszny czas nastał na świecie...

domów. Ludzie, cja, linia telefoniczna, pamiątkę po

Dziś ustaliliśmy, że o zamordowanym łącząły granice. Proszę o międzynarodowe

Tymczasem dała motyw drogowy z ustawiony w J., co spowodowało, że w tej do kogoś, k... nąć. Znajom... go z Warszawy, czynna odwie... pewnił właśc... złotych poz... potu jeszcze... niem. Czas... J. uświadom... oszusta. W... jego życia z

any"osi napis na drzwiach
orytch. Obok klepsydra:
nałsercją tragiczną...

od tej
dno
ardzo
iekiem
ś. I kie
rzeba by



waży w skroń

W czerni

— mów
a. — Za
optym
n dom...

kazaleg
czerni
napisem
łuchoc
nia tę za
Krajew
było dla
dwieście
órzu, na
y goście
ostatnie
porząd
we wsi
sza cór
zatrud
n się wy
... Twar
dwa śla
t nast
łowieka
terć. Lu
z zakła
ili trum
nastal na

domów. Ludzie wyliczali: kanaliza-
cja, linia telefoniczna, asfalt... Taką
pamiątkę po sobie im zostawił.

Dzięki informacjom za-
mbrowskich policjantów,
funkcjonariusze z War-
szawy ustalili tożsamość podejrzanego
o zamordowanie Marka J., z któ-
rym łączyły go jakieś sprawy. Nieste-
ty, zbiegl. Prawdopodobnie uciekł za
granicę. Prokuratura przygotowuje
międzynarodowy list gończy.

Tymczasem warszawska prasa po-
dała motyw zbrodni: poszło o... znak
drogowy z zakazem zatrzymywania,
ustawiony w pobliżu motelu Marka
J., co spowodowało spadek docho-
dów. W tej sytuacji szukał „dojścia”
do kogoś, kto pomógłby znak usu-
nać. Znajomy polecił mu znajomego
z Warszawy. Minionej jesieni męż-
czyzna odwiedził „Biały Domek” i za-
pewnił właściciela, że za 20 tysięcy
złotych pozbawi go drogowego kło-
potu jeszcze przed Bożym Narodze-
niem. Czas mijał, a tu nic. Marek
J. uświadomił sobie, że padł ofiarą
oszusta. W ostatni poniedziałek swo-
jego życia zadzwonił do niego. Usły-

szal, że trzeba jeszcze dolożyć 10 ty-
sięcy. I właśnie w tym celu wyruszył
na spotkanie w stolicy...

O znaku, komplikującym życie
sołtysa, jako właściciela motelu, wie-
dzieli wcześniej i jego pracownicy, i
mieszkańcy Krajewa Łętowa.

— Znak ustawili tak, że jadący od
Warszawy nie mogą skręcać w lewo,
czyli prosto na parking przed „Bia-
łym Domkiem”, ale dopiero po prze-
jechaniu kawałka — mówi jeden z
krajewian. — Nikomu nie chce się
kręcić, do tego na takiej szalonej dro-
dze, tym bardziej, że konkurencja o
krok. Na pewno klientów to nie przy-
sparzało. A dzisiaj czasy bezwzględ-
ne, żadnego współczucia. Albo
umiesz utrzymać się na powierzchni
ziemi, albo idziesz na dno i nikt na-
wet tego nie zauważy. Wcale się nie
dziwię, że nasz sołtys mógł szukać
sposobu, żeby znaku się pozbyć.

— Potwierdzam tę wersję — mówi
Elżbieta Daniewska z Zespołu Pras-
owego Komendanta Stołecznego Po-
licji w Warszawie. — Śledztwo trwa.
Miejmy nadzieję, że zabójca zostanie
zatrzymany.

— Mnie jednak coś tu nie gra,
choć nieraz o znaku rozmawia-
liśmy. Raczej wygląda to na haracz
— uważa jeden z kolegów Marka J.,
chcący zachować anonimowość. —
Jednak na tyle, ile go znałem, mogę
powiedzieć, że nawet gdyby ktoś go
szantażował, nigdy by się nie pod-
dał. Ale mógł już tego nie wytrzy-
mać... Nie wiem, za co naprawdę
zapłacił życiem, bo zabrał tajemni-
cę do grobu. Nie wiem, skąd wziął
się w Konstancinie, jeżeli wybierał
się tylko do Warszawy. Nie wiem, co
tam się stało. Wiem za to, że był po-
rządnym, uczciwym człowiekiem,
świetnym kumplem i przyjacielem.
Nie mogę go pomścić, ale nie o ze-
mstę mi chodzi, bo przecież i tak
już nic mu życia nie wróci. Pozosta-
je mieć tylko nadzieję na schwytanie
i sprawiedliwą karę dla jego morder-
cy. I mam nadzieję mimo wszystko!
Choć państwo, w którym i policjant,
i prokurator bawią się z bandziorami,
nie jest państwem prawa!

Wżałobny poniedziałek na
ruchliwej krajowej dro-
dze Warszawa — Biały-
stok ruch jak wczoraj i jutro. Samo-
chody mijają „Biały Domek” jakby
nigdy nic. A tu, w bankietowej sali,
ludzie wspominają człowieka, który
zapłacił życiem za życie w bezwzględ-
nych demokratycznych czasach.

KATARZYNA KNIAŻ

Na zdjęciu: motel „Biały Domek”
w Krajewie Korytkach

Bal serc...



— Za dar serca, który człowiekowi pozwala błyszczeć jak klejnot, dzie-
kuje w imieniu posła Mieczysława Czerniawskiego i swoim — mówi Anna
Dąbrowska, prezes Stowarzyszenia Kobiety z Problemem Onkologicznym w
Łomży, organizator balu charytatywnego „Życzliwych Serc”.

Dochód z balu wyniósł 10 211 zł. Jednocześnie na konto Szpitala Woje-
wódzkiego w Łomży wpłynęło 20 tys. zł od darczyńców ze stolicy; prezes A.
Dąbrowska nie ukrywa, iż była to inicjatywa posła M. Czerniawskiego.

Do tej pory Amazonki zebrały 113 tys. zł na specjalistyczny sprzęt do
pracowni mammograficznej w Łomży.

Na zdjęciu: gospodarze balu „Życzliwych serc”

Uszczelnianie

Podlaskie wreszcie skorzysta z tego, że wkrótce będzie granicą Unii Eu-
ropejskiej. Obecnie na wschodniej granicy na terenie Podlaskiego pracuje
908 celników. Niebawem granica wschodnia z Białorusią, Rosją i Ukrainą
musi być bardziej uszczelniona. Jeszcze w tym roku Izba Celna w Białym-
stoku otrzyma trzysta dodatkowych etatów; Izba gorączkowo szuka kandy-
datów do pracy.

Pomysł, aby na wschód przerzucić celników z zachodniej granicy kraju,
nie powiódł się. W ubiegłym roku białostocka Izba Celna miała zatrudnić
80 celników z zachodniej Polski, a przyjęła tylko 20. Wielu nie chce zmie-
niać ani miejsca pracy, ani zamieszkania. Niektórzy odeszli na emeryturę,
inni zaczęli szukać pracy w miejscu dotychczasowego zamieszkania.

Początkujący celnik zarabia 1200 złotych netto.

Nowe biskupstwo prawosławne?

Według niepotwierdzonych informacji, Siemiatycze mogą zostać sie-
dzibą prawosławnego biskupstwa. Tę zaszczytną funkcję miałby objąć pro-
boszcz parafii Jana Klimaka na warszawskiej Woli, ks. dr archimandryta
Paisjusz (Piotr Martyniuk). Prawosławny dekanat siemiatycki to część die-
cezji warszawsko-bielskiej.

Złoty Uniwersytet

„Wystartował” Uniwersytet Złotego Wieku. Zajęcia, a raczej spotkania,
odbywają się co dwa tygodnie w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży.

— Program stworzyli uczestnicy. Decydują o doborze tematów, na któ-
re chcą dyskutować — mówi Bożena Świąszkowska, pełnomocnik rektora
WSA, inicjatorka powołania Złotego Uniwersytetu.

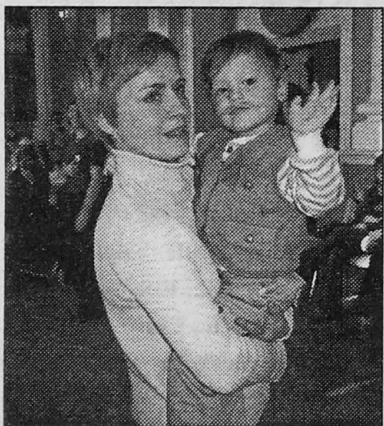
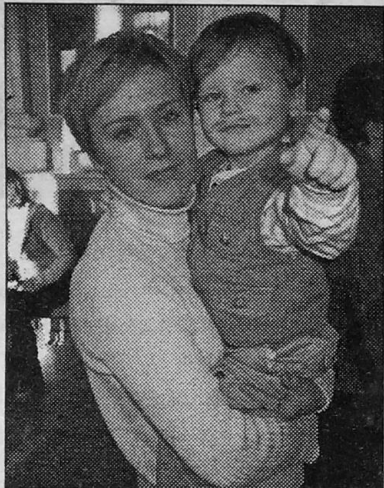
Na inauguracyjnym spotkaniu „studentów” dyskutowali o perspektywach
Łomży, jej miejscu i przyszłości w Unii Europejskiej. Przyszłe problemy:
zapobieganie schorzeniom „złotego wieku”, zdrowe odżywianie, wypoczy-
nek, korzystanie z nowości multimedialnych.

W spotkaniach Uniwersytetu Złotego Wieku bierze udział około osiem-
dziesięciu „złotych” studentów.

— Zawsze mam satysfakcję, że znowu nam się coś udało, a jednocześnie niedosyt, bo i takie spotkanie kiedyś się kończy — mówi Agnieszka Strzeszewska, nauczycielka wychowania fizycznego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Łomży.

Dzisiaj przybyli goście z różnych stron świata: z Japonii, Chin, Egiptu. Są Indianie i kowboje, blade twarze.

Niech runą ściany nieszczęścia!



Są lwy, żyrafy, słonie, wielbłądy, palmy, kangury, a nawet eskimoskie igloo z pingwinem. Jest Murzynek Bambó, który lubi hasać, nie słuchając mamy, ale pilnie uczy się ze swej pierwszej czytanki, sławnego elementarza Mariana Falskiego. Oklaski!

A teraz zabawa! Z twistem i żywymi wagonikami. Lokomotywa sapie i dmucha, a po-

ciąg toczy się leciutko, bo to pociąg wesóły. Kto dojechał do celu, może odpocząć po podróży, na przykład łowiąc papierową rybkę albo w czapce czarnoksiężnika wyczarować sobie prezent, albo przytępić właściwy ogonek właściwemu zwierzątku...

Marysia, lat 9. Lubi muzykę, lubi ludzi.

— Jest otwarta na świat — mówi Jadwiga Mieczkowska o córeczce, która przyszła na świat z zespołem Downa. — Jestem wdzięczna tym wszystkim, którzy dają naszym dzieciom tyle radości, a my, rodzice, choć na chwilę możemy odetchnąć od codziennych obowiązków. Takie spotkanie to dla nas także okazja, żeby porozmawiać z innymi o podobnych problemach, poznać doświadczenia w życiu z dzieckiem niepełnosprawnym, poczuć, że nie tylko mnie spotkało nieszczęście. Ale najważniejsze jest

podawać mojego nazwiska. Nie chcę, żeby moja wypowiedź była odebrana jako skarga, ale niestety, wciąż, jako rodzice „takich” dzieci, jesteśmy dla wielu ludzi intruzami, bo staramy się, żeby były traktowane tak jak zdrowe. Doświadczylam tego wielokrotnie i doświadczam. I dlatego spotkanie w II Liceum jest dla mnie wielkim świętem, chwilą radości. Dziękuję Bogu za to, że wciąż spotykam tak wspaniałych ludzi. Mój synek i ja mówimy: „Kochamy was z całego serca!”

Po raz kolejny Agnieszka Strzeszewska ze swoimi szkolnymi wolontariuszami oraz wolontariuszami z III Liceum Ogólnokształcącego im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej i Wydziału Terapii Zajęciowej Medycznego Studium Zawodowego zorganizowała integracyjny bal dla dzieci. Udało się, bo udać się musiało! Bez narzekania na ciężkie czasy i ludzką obojętność.

Dołączyłam do wolontariuszy pani Agnieszki, bo życie jest bardzo trudne nawet dla ludzi zdrowych, a co dopiero dla chorych dzieci! — mówi Łucja Grzeszczuk, uczennica klasy pierwszej „e” z II LO. — Pomagać ludziom to nie bohaterstwo, ale zwyczajny obowiązek. (gb)

Na zdjęciu: ostatkowa zabawa w II LO



Obraz człowieka „Wierszalina”

„Zależy mi na osobistym, aktywnym przeżywaniu i rozumieniu obrazu przez tych, którzy się z nim zetkną. Jeśli ktoś zadaje mi pytanie: „co autor chciał przez to powiedzieć”, odpowiadam, że to, co widać. Uważam, że jeśli ktoś nie rozumie obrazu, nie umie go przeżyć, to znaczy, że obraz jest dla niego martwy, moje objaśnienia go nie ożywią... Malowanie jest rozmową ze sobą, poznawaniem tego, co we mnie i tego, co wokół mnie. Malarstwo daje możliwość intymnej wypowiedzi, czy może spowiedzi”, twierdzi Mikołaj Malesza z Krynek w powiecie sokólskim, absolwent Wydziału Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Ponad 20 wystaw indywidualnych, kilkadziesiąt wystaw zbiorowych w kraju i za granicą, laureat licznych nagród i wyróżnień. Znany jest także jako twórca około 40 scenografii, w tym do większości spektakli sławnego Teatru „Wierszalina”.

W Galerii pod Arkadami w Łomży prezentuje malarstwo. To obrazy ukazujące naturę i człowieka, będące jego częścią; to bardzo osobista refleksja nad przemijaniem, miejscem człowieka wśród ludzi, a może nawet jego brakiem.

Niewielkie pod względem formatu, wspaniałe w wymowie prace Mikołaja Maleszy można oglądać do 19 marca 2004 roku.



Ostatki z Cyganami

Zespół „Szczuczyniacy”, kultywując tradycję, corocznie odwiedza w „ostatki” mieszkańców Szczuczyna w ich domach. Poprzezbierani za Cyganów członkowie Zespołu śpiewają, tańczą i składają życzenia. W tym roku, w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej, artyści poszerzyli krąg przezbieranych o zwierzęta i postacie znane z karnawału w Europie: Pierrotów, Colombiny, damy, duchy.

— „Unijne” tylko w tym roku. Od przyszłego roku znów będziemy tylko Cyganami — zastrzega Barbara Paszkowska, kierownik zespołu „Szczuczyniacy”.



Ślady przeszłości

Co zostanie po kolejnych pokoleniach łomżan?

Co zostanie w Łomży?

Z rzeczy monumentalnych z pewnością kościoły z metryką III Rzeczypospolitej. Czy będzie się o nich mówić jak o cennych zabytkach? Najważniejsze, by służyły dobrze wiernym. Widziałem przed miesiącem w Londynie gotycką świątynię, zamienioną na blok i przypomniałem sobie, jakich okropności w tym względzie dopuszczano się wcześniej w ZSRR. Na wschodzie sprawcą pohańbienia kościołów był okrutny system, na Zachodzie to już tylko efekt „racjonalnej” gospodarki rynkowej, kojarzonej z demokracją.

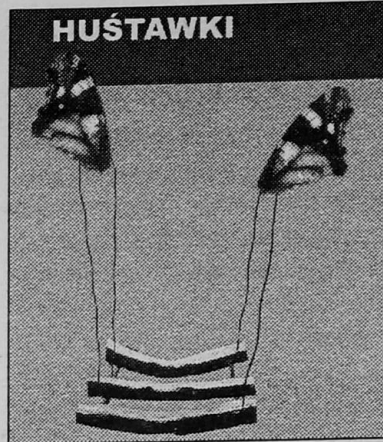
Co jeszcze zostanie? Bloki się rozsypią, fabryki są demonstrowane, siedziby instytucji kulturalnych i pożytku publicznego zakupią na licytacjach właściciele magazynów towarów importowanych, stadion zmieni się w lądowisko helikopterów, Narew w kanał. Czarno widzę?

Wierzę, że pozostaną jednak ślady nie tak wyraziste, jak katedra św. Mikołaja, ale liczne i sympatyczne. Podczas odwiedzin w antykwariacie białostockim za jedyne 6 złotych kupiłem książkę Wacława Borowego „Ze studiów nad Fredrą” z pieczęcią wywołującą u starszych łomżan wzmożone bicie serca: „Księgarnia Polska J. Czochońskiego w Łomży”. Książka należała do księgozbioru Dębowskich, a po ciachu dodam, że jest rozcięta tylko do 40 strony. Natomiast za 12 złotych nabyłem okazały tom V „Pism” Henryka Sienkiewicza, wydany w Krakowie w 1931 r. Ucieszyły mnie w tym przypadku dwa ładne ekslibrisy Biblioteki Wojskowej prześwietnego 33 pułku piechoty. Są liczne dowody (łącznie z załuszczoneymi rogami kart), że tom ten był chętnie czytany, dobrze służył oficerom, braci podoficerskiej i szeregowcom kwaterującym w Łomży.

ADAM DOBRONSKI

RODZINNE

W księgarniach pojawiła się powieść Hanny Kowalewskiej z Wysokiego Mazowieckiego (od niedawna mieszka w Warszawie) pt. „Julita i huśtawki”. Akcja powieści dzieje się w miasteczku, które nazwała Rodzinne. Choć powieść to rzeczywistość literacka, w różny sposób



15

PROROCKOWANIE

Na drugą edycję Non Stop Rock Festiwal zaprasza Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży. Celem pomysłu organizatorów jest „ożywienie i «odświeżenie» lokalnej rockowej sceny”. Mają także nadzieję na zainspirowanie rockmenów do muzycznych poszukiwań, przyczynienie się do stworzenia nowych zespołów oraz przyciągnięcie na nowo rockfanów.

W drugiej edycji Festiwalu wystąpią Kamienne Ogrody (rock) z Warszawy, Feedback (grunge) z Białegostoku i Sjel (gothic rock) ze Skierniewic. Impreza odbędzie się 27 lutego (piątek, godz. 19.00) w Klubie PopArt przy ul. Wojska Polskiego 3.

przypomina Wysokie Mazowieckie, miasto dzieciństwa i młodości pisarki.

Pierwsza powieść Kowalewskiej pt. „Tego lata w Zawrociu”, wydana w 1997 roku przez wydawnictwo „Zysk i Spółka”, została uznana za najlepszą polską powieść współczesną. Kolejna książka „Góra śpiących węży” z 2001 roku była dalszym ciągiem „Zawrocia”.

Hanna Kowalewska jest laureatką pierwszej edycji nagrody „Kontaktów” i Wyższej Szkoły Agrobiznesu „Człowiek sukcesu '97”, a ostatnio laureatką pierwszej edycji nagrody starosty wysokomazowieckiego w dziedzinie twórczości artystycznej.

OKNA z Krakowa

To już 10 lat!

Z Kierownikiem Produkcji w firmie OKNOPLAST-Kraków Adamem Pietrzykiem rozmawia Agnieszka Szczepaniak

Panuje dosyć powszechna opinia, iż nie jest żadną filozofią wykonanie okna z PCV. Wystarczy posiadanie niemieckich profili i okuć, do tego szyba zespolona i gotowe. Czy podziela pan ten pogląd?

Niestety, nie jest to prawda. Oczywiście elementy składowe okna mają duże znaczenie dla finalnego wyrobu, jednak większość ekspertów z branży budowlanej jest innego zdania: decydujący wpływ na jakość okna ma kultura techniczna produkcji. (Podobnie jak w przypadku składania komputerów, wydaje się proste, a nie każdy potrafi to zrobić dobrze...) To szczególnie ważne w przypadku okien i drzwi, gdyż nasi klienci poza najwyższą jakością oczekują również dbałości o szczegóły i dokładnego wykończenia wyrobów.

Sterowany komputerowo park maszynowy OKNOPLAST-Kraków należy do europejskiej czołówki, ale czy udało się panu stworzyć odpowiedni zespół ludzi?

Staralem się wykorzystać swoje wcześniejsze wieloletnie doświadczenie z największej firmy produkującej okna w Niemczech. Dzięki profesjonalnej organizacji pracy

oraz szkoleniom w kraju i za granicą — produkcja firmy OKNOPLAST-Kraków stała się wyjątkowym połączeniem stałej kadry 200 pracowników z nowoczesną technologią. Za naszymi produktami stoją konkretni ludzie, którzy wkładają w pracę całe swoje doświadczenie, odpowiedzialność i entuzjazm. Na końcu każde okno poddawane jest drobiazgowej kontroli i sygnowane imienną pieczęcią. Kupujący okna z Krakowa mogą mieć pewność, że wszystkie parametry rzutujące na trwałość, szczelność czy izolacyjność termiczną okna spełniają najwyższe europejskie normy. Naszą pracę doceniło już ponad 190 000 naszych klientów.

Słyszałam, że większość firm w Polsce produkuje okna bez żadnego doświadczenia i wymaganych prawem dokumentów. Czy to możliwe?!

Niestety to prawda, większość firm powołuje się na Aprobatę Techniczną ITB, która potwierdza tylko dopuszczenie do sprzedaży systemu profili, ale nie mówi nam nic o samym producencie.

Absolutnie konieczne jest posiadanie przez fabrykę aktualnego Certyfikatu Zgodności wydanego przez Instytut Techniki Budowlanej. To potwierdzenie, że technologia produkcji została gruntownie sprawdzona i że klient nie spotka niemiłą niespodzianką. Obecnie tylko co dziesiąty producent posiada taki dokument, co wyjaśnia fakt dużej ilości klientów żalujących pochopnie podjętej decyzji...

Osobiście znam kilka osób, które miały problemy z użytkowaniem zakupionych okien, a ich wytwórca

zmienił już branżę lub miejsce pobytu. Czy można wcześniej sprawdzić wiarygodność producenta?

Cieszę się, że zwróciła pani na to uwagę. Niestety kupując okna firmowane wyłącznie „niemiecką jakością” i ustną gwarancją, musimy mieć na uwadze fakt ponoszonego ryzyka. Kuriozalne jest dawanie 12-letniej gwarancji przez firmy, które powstały rok wcześniej — to od razu powinno wzbudzić niepokój. Podobnie jak odbiegająca od średniej na rynku, bardzo niska cena wyrobu.

Istnieje także kilka programów weryfikujących rzetelność i kondycję finansową firm. Jesteśmy patronem największego z nich o nazwie BIAŁA LISTA. Aby się na nią dostać i uzyskać Certyfikat SOLIDNEJ FIRMY, należy poddać się trzyletniej su-



Siedziba OKNOPLAST-Kraków w Ochmanowie

rowej weryfikacji. Cieszy nas, że coraz więcej producentów okien się na nią decyduje, jest to w naszym wspólnym interesie.

A jaki element uważa pan za najbardziej unikatowy w waszej działalności?

Staramy się tworzyć produkty dostosowane do indywidualnych potrzeb kupujących oraz udzielać im fachowego doradztwa. Tylko poprzez poznanie oczekiwań naszych klientów możemy realizować ich marzenia. Prace badawczo-wdrożeniowe nad nowym oknem AWANS trwały ponad 2 lata, ale było warto, bo w ciągu pierwszego miesiąca sprzedaży zamówienia przekroczyły 10 000



KOLNO
ul. Wojska Polskiego 19
tel. 278 10 08

sztuk. Nie wszystkie okna z PCV są takie same — my jesteśmy tego przykładem.

Nasza rozmowa zbiegła się z 10-leciem istnienia firmy OKNOPLAST-Kraków. Czy z tej okazji firma przygotowała jakieś specjalne niespodzianki dla swoich klientów?

Oczywiście, tak. Dla osób, które kupią OKNA z Krakowa do 13 marca, mamy wyjątkową ofertę: poza atrakcyjną promocją cenową, unikalne okno AWANS będzie w sprzedaży w cenie standardu. Dodatkowo gratis można otrzymać listwę ozdobną, szarą uszczelkę EPDM oraz wyjątkowej urody oryginalną kłankę HOPPE. W promocyjnej dopłacie pozostała również rewolucyjna Termoramka ze stali szlachetnej dostępna wyłącznie w oknach z firmy OKNOPLAST-Kraków.

Pomimo pełnego obłożenia produkcji zobowiązaliśmy się wykonać wszystkie zamówione w najbliższych tygodniach okna do 30 kwietnia, aby nasi Klienci mogli jeszcze skorzystać z preferencyjnej stawki podatku VAT na materiały budowlane. Okna typowe w systemie Normal są dostępne praktycznie „od ręki”. To najlepsza okazja do zakupu, takie ceny nie powtórzą się już nigdy.

Brzmi to naprawdę zachęcająco. Dziękuję za rozmowę.

KONTAKTY



Promocja

Adam Pietrzyk w hall produkcyjnej OKNOPLAST-Kraków

Do porannych odgłosów Lome, stolicy Togo nad równikiem, dzisiaj dołącza samochód policyjny. Z megafonu gniewny głos nadaje komunikat: „Zginął baran! Ktokolwiek wie, gdzie się znajduje, ma natychmiast zgłosić policji! Zginął baran...”

Ludzie się śmieją: „Już po baranie. Pewnie zjedzony!” Żeby szybko odnaleźć złodzieja, są inne metody. Wala właśnie odebrała paszport (jest tutaj sporo Rosjanek, żon Togińczyków, studiujących w byłym ZSRR) i gdy otwierała drzwi domu, napastnik wyrwał jej torebkę i zniknął. Co tam pieniądze, ale paszport! Właśnie miała lecieć do Moskwy. Mąż i teść natychmiast pobiegli. Nie na policję, o nie. Do plemiennej, osiedlowej starszyny swego plemienia, Mina. Za godzinę związanego złodzieja rzucono Wali przed progiem.

— Co chcesz, żeby z nim zrobić?
Oddać policji, czy dać mu wycisk?

Wala sprawdziła: była torebka, był paszport, brakowało tro-

Kraina proroków

chę franków (zdążył wypić piwo w barze). — Eee, co tam... Sama nie wiem.

— Policja? Czy wycisk? Co wolisz?! — spytali go.

Złodziej cichutkim głosem wybrał... wycisk.

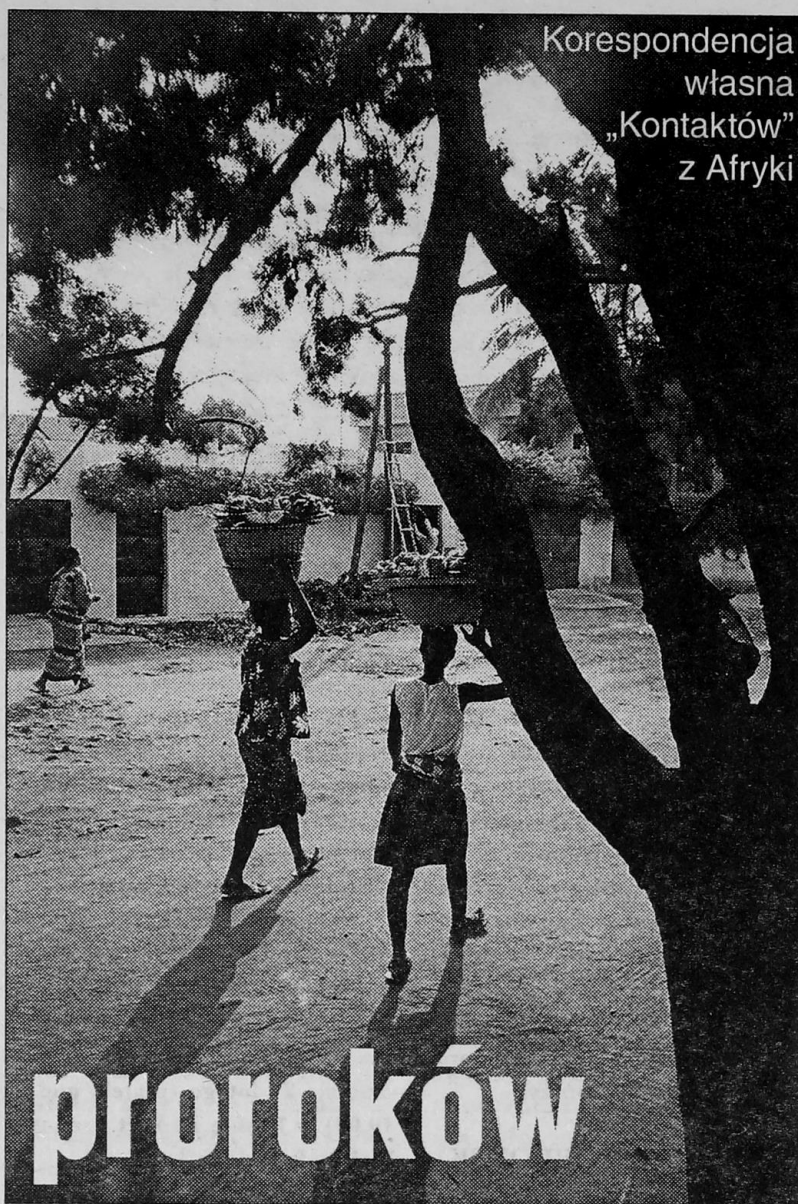
Na skrzyżowaniu niedaleko domu wielkim głosem nawołuje prorok: „Obudźcie się! Chrystus idzie!” W tym raz wilgotnym, raz suchym piekle tropików ludzie chorują nie tylko na malarię, tyfus, czy AIDS. „Prorok” wierzy głęboko w swoje posłannictwo, ale jemu nikt nie wierzy.

O szóstej rano na miasto spada
nagła jasność słońca i dodatkowego
żaru. Dzień trwa dwanaście godzin.
O osiemnastej nastaje ciemność.

W milionowym, portowym Lome nie ma tramwajów ani autobusów. Dzisiaj muszę załatwić ważną sprawę u ważnego urzędnika: złożyć podanie o wizę.

Biały jeleni

Nieliczne sklepy mają zachęcające nazwy: „Samarytanin” (spożywczy z pieśniami religijnymi z głośnika), „Powolutku, powolutku” (też spożywczy), „Zbawca” (lekarz), „Pan Proponuje” (można zjeść jajko na twardo, wypić coca-colę). Są i uliczne salony fryzjerskie, na przykład: „Twoje Przeznaczenie”. Pod falistą blachą otwartej budy albo w cieniu baobabu elegantski rozprostowują skręcone włosy, wplatają w nie rude, a nawet



Korespondencja
własna
„Kontaktów”
z Afryki

nie interesuje się uszami, trzeba patrzeć prosto w obiektyw.

Urzednicy maja ogromna wladze i z nimi nie ma dyskusji. Oksana, czarnooka, czarnowlosa Tatar-ka, przyszla po paszport. Urzednik przy niej wpisyl: „Rasa: biala. Twarz: owalna. Oczy: niebies...” „Ja mam czarne!” Zaprotestowala. „Wszyscy biali maja oczy niebieskie” stwierdzil. I dokończył: „niebieskie” kropka. Przyszla z czarnymi, wyszla z niebieskimi.

Mój urzędnik pokręcił głową i się uśmiechnął. Dobry znak. Za trzy dni mam przyjść po wizę.

Chcesz niewolnice?

**Assigame: ogromne, zadaszone
targowisko.**

Targowisko kreuje nowe zawody: czternasto- szesnastoletnie dziewczyny z glinianych wsi pracują tu jako... tragarze. Wieczorem wszystkie towary przenoszą na głowach do magazynów, by o czwartej rano, zanim wstanie świt, znów je tu układać. Noszą też torby klientom. Żyją w slumsach z nadzieją, że ktoś je zatrudni jako służące. Wtedy będą miały gdzie spać, co jeść i jeszcze dostaną pieniądze. Będzie prąd w mieszkaniu, będzie woda, będzie lepiej. Żeby tylko była dobra pani.

Można mieć służącą (a nawet trzeba, nie wypada inaczej, jest to forma pomocy), można mieć nawet niewolnicę, wystarczy komuś szepnąć...

Niewolnictwo oficjalnym dekretem zniesiono w 1852 roku (wszedł w życie po 20 latach, w 1871), a więc 133 lata temu, lecz nadal kwitnie. Ludzie na wsiach z biedy sprzedają swoje dzieci. Bieda jest i w mieście. Dniówka ciężkiej, dorywczej pracy to 600 franków (1 dolar — 550 franków). Dojazd 200 franków, więc jedzie rowerem (dodatkowy wysiłek w tym piekle). Pięciokilogramowy worek ryżu kosztuje 3500 fr. Jeżeli zarobi 2500, nie stać go na taki luksus. A jak zarobi 5000 franków? Też go nie kupi, bo za to dostanie więcej fasoli i kukurydzy. Do tego łyżka oleju i już wyżywi swoją rodzinę. Na jeden posiłek dziennie wystarczy.

dokończenie: str. 20

blond treski i wychodzą w nader misternych fryzurach. Trwa to kilka godzin, nikt się nie spieszy, nie popędza. Powolutku. Klimat wpisał się w geny, a te w sposób chodzenia, poruszania. Ręce wolno obsługują klientów, nogi przyspieszają jedynie na widok białych (jest ich bardzo mało). Każdy biały jest bogaty, więc musi coś kupić. Cokolwiek. Może siatkę do mycia, „wachlarz” do wzniecania ognia albo miseczkę z tykwy. Nie pozwalają się zbyć. I jest dobrze.

A dla białego jest dobrze, gdy jest pierwszym klientem. Bo pierwszy klient to gość. Jeżeli coś kupi, cały dzień będzie dobry. Więc pierwszego klienta za nic na świecie nie wolno wypuścić. Jeden wie o tym i drugi. Dla jednego i drugiego sytuacja nader korzystna. Więc targują się strasznie (tu nic nie ma bez targu, a dla białych jeleni ceny są potrójnie zawyżone).

Idziemy ulicą artystów; figurki z hebanu, naszyjniki, maski, biżuteria Tuaregów. Jestem pierwszą klientką. „Pospiesz się! Marynarze przyłynęli. Wszystko wykupią!”, zachęca sprzedawca. Nie mogę się oprzeć, ten wojownik jest piękny: „Ile?”, „10 tysięcy”. „Chyba oszalałeś! Odchodzę!” „Popatrz, ile włożył pracy artysta. Rzeźbił i myślał o tobie. Mniej nie mogę. Czekaj mnie nędza. „Pięć”. „Osiem”. Twoje ostatnie słowo?” „Siedem i pół”. „Skoro tak, odchodzę. Do widzenia”. I odchodzę naprawdę.

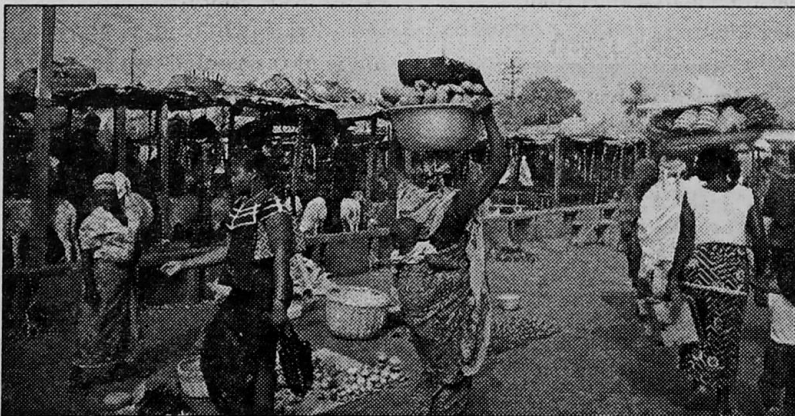
Przykro być głupim, białym jele-
niem. „No, dobrze, pięć”. „Pła-
cę”. Wiem, że i tak przeplaciłam,
ale wojownik jest mój.

Idzie mężczyzna z torbą w niebieską kratkę. Klik, klik — klika, uderzając muszelką o trzymaną w dłoni butelkę. Szczególny sygnał dla szczególnych klientów. Co sprzedaje? Bimber z trzciny cukrowej.

Niebieskie oczy Oksany

Składam urzędnikowi podanie o wizę, muszę być czujna, od niego wiele zależy. Patrzy na moje zdjęcie i na mnie. Długo.

Zdjęcie zrobione w starym, jedynym tutaj automacie ulicznego fotografa jest jak zza mgły harmatanu. Znajomej je odrzucono, bo uśmiechnięta, pokazała zęby. Miało być poważne, żadnych śmiechów. Może i ja coś pokazałam nie tak albo i nie pokazałam? W Polsce odrzucono mi foto, bo lewe ucho trochę uciekło. Tu nikt



BIALASZEWO

• Drużyna piłkarska rocznika 1992 zajęła pierwsze miejsce w turnieju halowej piłki nożnej o puchar przewodniczącego gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych gminy Grajewo.

BOGUTY PIANKI

• Do kolejnego spotkania z pracownikami, studentami i absolwentami Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej przygotowuje się Zespół „Żurawiacy” z Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Współpraca z Wydziałem to wieloletnia tradycja. „Żurawiacy” zaprezentują się w nowym programie, a dyrektor GOKiS Roman Świerżewski otrzyma dyplom „Honorowego Elektryka”.

CZERWONE

• W Gminnej Bibliotece Publicznej i jej filiach w Borkowie, Lachowie i Zabieli podsumowany został konkurs „Wybieramy czytelnika 2003 roku”.

W kategorii czytelników w wieku od 7 do 10 lat tytuł ten zdobyli: Rafał Kalinowski z Kozła, Martyna Paliwoda (Borkowo), Elżbieta Chalamońska (Lachowo) i Natalia Rutkowska (Zabiele).

Wśród czytelników od 11 do 15 lat najwięcej książek wypożyczyli (i przeczytali?) Magdalena Banach (Kozioł), Łukasz Murawski (Borkowo), Paulina Matulewicz (Lachowo) i Katarzyna Bohuszko (Zabiele).

Najlepsi czytelnicy powyżej lat 15. to: Ewa Piekarska z Czerwonego, Kazimiera Wyrwas z Borkowa, Maria Jabłońska emerytka z Lachowa i Teresa Orzolek z Zabiela.

CZYŻEW

• Autorka Nadja Waszczyszyna, nauczycielka w Zespole Szkół w Rosochatem Kościelnym oraz Gminny Ośrodek Kultury w Czyżewie Osadzie, zapraszają na wystawę tkaniny ażurowej. Z arabska nazywana makramą, polega na wiązaniu w dekoracyjne supły nici lub sznurków z różnych włókien (lnu, bawełny, jedwabiu, sizalu). Makramami nazywa się także koronkę użytkową, wykorzystywaną przede wszystkim jako ozdobę wnętrza (firanki, serwety itp.). Ekspozycję tych niezwykle precyzyjnych prac w czyżewskim GOK można oglądać do 5 marca 2004 roku.

GRAJEWO

• Bardzo małym zainteresowaniem cieszy się komunikacja miejska, prowadzona przez PKS. Większa ilość pasażerów jeździ tylko porannymi kursami w kierunku dzielnic przemysłowej.

• Stowarzyszenie Bezpieczne Grajewo planuje z policją reaktywację drużyny harcerskiej Młodzieżowej Służby Ruchu. Harcerze mają pomagać policjantom przy

zachowaniu bezpieczeństwa w drodze do i ze szkoły.

KOLNO

• II Powiatowy Zjazd Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe pozytywnie ocenił działania w upowszechnianiu sportu na wsi. Władze wojewódzkie Zrzeszenia, LZS powiatu kolneńskiego stawiają za wzór innym. Pracami Zarządu w najbliższej kadencji kierować będą Roland Długozima (przewodniczący), Mieczysław Śniadach i Wiesław Niedbała (zastępcy).

• 162 uczniów z obu szkół podstawowych i gimnazjum korzysta z bezpłatnych obiadów, które opłaca Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Z jego funduszy gorący posiłek otrzymuje też 20 osób z parafialnej kuchni Caritas.

• Ligę piłki siatkowej zorganizowało Ognisko TKKF „Rekord”. Uczestniczy w niej sześć zespołów seniorów, którzy grają w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr

2 systemem „każdy z każdym”. Po rozegraniu pierwszej rundy przewidziana jest runda rewanżowa. Zakończenie rozgrywek 12 marca.

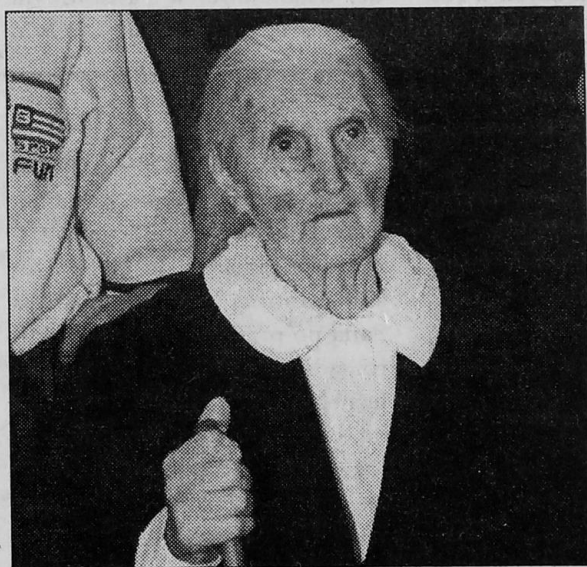
• Szkoły podstawowe z gminy Kolno w Borkowie, Filipkach Dużych, Lachowie i Wykowie otrzymały od Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, po 15 tys. na zakup pracowni komputerowych. W zamian Szkoły prowadzić będą szkolenia rolników i mieszkańców wsi.

• Do 27 lutego w Prokuraturze Rejonowej udzielane są przez prokuratorów bezpłatne porady prawne ofiarom przestępstw.

• Nowy samochód ratownictwa techniczno-drogowego otrzymała Komenda Powiatowa państwowej Straży Pożarnej. Zakup możliwy był dzięki dofinansowaniu przez samorządy powiatu.

MAŁY PŁOCK

• Konkurs wiedzy o życiu i twórczości patrona Szkoły Podstawo-



Sto lat mało jeszcze...

Setne urodziny świętowała Bronisława Banach z Czerwonego. Urodziła się 4 lutego 1904 roku w rodzinie Sekścińskich w Borkowie.

Po wyjściu za mąż (zmarł w 1952 roku), cały czas pracowała na sporym, 16 ha, gospodarstwie. Wychowała 5 córek i syna. Doczekała się 7 wnuków, 12 prawników i 2 praprawnuków.

— Życie było trudne, szczególnie w okresie międzywojennym i latach II wojny światowej. Ciężko też było po wojnie: wszystko zrujnowane, obowiązkowe dostawy, małe dzieci — wspomina pani Bronisława.

Przysmakiem był razowy chleb z wodą i cukrem, które „trzymają przy zdrowym zdrowiu”. Przez całe życie pogodna, zawsze w bardzo dobrych stosunkach z sąsiadami.

Bardzo ucieszyła się z nowego telewizora, który sprezentował wójt gminy Kolno Henryk Duda, a najbardziej z pilota. „Nie będę musiała ciągle wstawać i przełączać guzikami”, żartowała.

Jubileusz w Czerwonym był okazją do rodzinnego zjazdu. Na spotkanie przybyło blisko 100 osób, a oprócz rodziny liczne grono sąsiadów i znajomych. Były gratulacje, takie od Premiera Leszka Millera i wojewody podlaskiego Marka Strzalińskiego. Prezes KRUS przyznał pani Bronisławie specjalne miesięczne świadczenie w wysokości 1800 złotych.

Stulecie uczciła lampką szampana, spróbowała też urodzinowego tortu.

„Jestem bardzo zadowolona ze swojego życia”, powiedziała.

Na zdjęciu: Bronisława Banach

wej Jana Kochanowskiego wygrał Grzegorz Rajter, wyprzedzając koleżanki Martynę Tomasiewicz i Iwonę Pisiak.

STAWISKI

• Odbiorcy wody z wodociągów gminnych zapłacą za 1 m³ 1,55 zł. Natomiast odprowadzanie do oczyszczalni 1 m³ ścieków przemysłowych kosztuje 4,12 zł.

• Działkę o powierzchni 40 arów, na której rozpoczęto przed laty budowę ośrodka zdrowia, Rada Powiatu Kolneńskiego przekazała jako darowiznę miastu.

ZAMBRÓW

• 23 tysiące 676 mieszkańców liczył Zambrow z końcem 2003 roku; o 371 mniej niż rok wcześniej. To przede wszystkim skutek migrowania zambrowian „za chlebem”. Jednak przyrost naturalny pozostaje „na plusie”. Zwiększyła się ilość zawieranych małżeństw (222) i rozwodów (47), ale tych drugich „nieznacznie”, informuje optymistycznie „Monitor Zambrowski”.

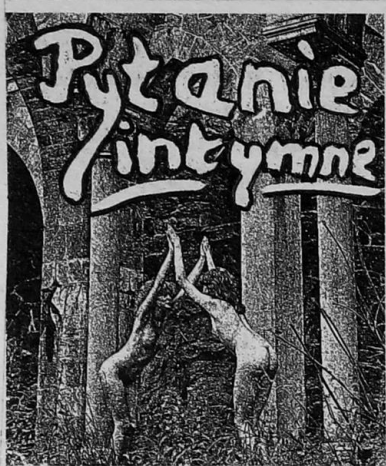
• Czesio od urodzenia cierpi na rdzeniowy zanik mięśni. Medycyna nie jest dzisiaj bezsilna wobec takiej choroby; problemem są pieniądze. Życie chłopca może zmienić operacja przeprowadzona przez specjalistów na Ukrainie. Koszt zabiegu: 15 tysięcy euro. Pieniądze na ten cel zbiera zambrowskie Stowarzyszenie „Szansa”. Włączmy się do tej szlachetnej akcji, przekazując wpłatę na konto: Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji i Rehabilitacji, Wsparcia Społecznego i Samorządności „Szansa”: PKO BP O/Zambrów nr 10201332-1127232-270-201/1 z dopiskiem „przeszczep mięśni dla Czesia”.

Miejsce ukojenia

Ordynariusz łomżyński ks. bp Stanisław Stefanek poświęcił nową kaplicę w Szpitalu Ogólnym w Kolnie. Urządzona została dzięki staraniom byłego dyrektora szpitala Stanisława Józefa Szymanowskiego, który przygotował odpowiednie pomieszczenie nieopodal Oddziału Wewnętrzny. Ks. prałat dr Jan Lucjan Grajewski, dziekan kolneński, sfinansował wyposażenie z pięknymi witrażami, w tym witrażem św. Łukasza patrona służby zdrowia i szpitalnej kaplicy.

Zwracając się do chorych i personelu szpitalnego, ks. bp Stanisław Stefanek apelował o nawiedzanie miejsca, które jest „miejscem szczególnego ukojenia”.

Nowa kaplica rozwiązała problem mszy św. dla chorych; przez lata wykorzystywany był do tego korytarz na Oddziale Chirurgicznym.



Jesteśmy w zaawansowanym średnim wieku. I między nami bywa tak, że ja rzadziej mam ochotę na jakieś nowości w łóżku, a nawet na współzycie. A mój mąż ciągle wymyśla jakieś zmiany i jest zdziwiony moją niechętną reakcją. Jak mu wytłumaczyć, że kiedy nie mam ochoty na seks, to nie znaczy, że przestałam go kochać. A poza tym nie rozumiem siebie i nie wiem, dlaczego teraz chce mi się mniej seksu, dlaczego nagle straciłam ochotę na łóżkowe przyjemności?

Wiesława

Wszystko zgodnie z naturą każdej z płci. Po młodzieńczej fascynacji, w trochę późniejszym wieku może być kilka źródeł łóżkowych niedyspozycji i mniejszego zainteresowania współżyciem.

Kobiety w średnim wieku często dbają o linię i walczą ze zbędnymi kilogramami. A przy diecie odchudzającej traci się także ważne minerały i witaminy, które mają znaczący wpływ na kondycję seksualną. Poza tym menopauza i towarzyszący jej spadek poziomu estrogenów może rodzić ogólne zniechęcenie, a w tym powodować także niechęć do seksu. Tu należy pomyśleć o terapii hormonalnej.

W pierwszym okresie związku kobieta jest bardziej aktywna i ma większą motywację do współżycia. Szczególnie dba o potrzeby małżonka i częściej zgadza się na proponowane nowości, choć nie wszystko do końca akceptuje. W miarę trwania związku kobieta coraz bardziej koncentruje się na własnych potrzebach i zabiega o własne przyjemności. A mężczyzna interesuje się zmianami przez cały czas trwania związku. Poszukuje pozycji coraz bardziej go podniecających i fascynujących. Trudno mu zrozumieć, że kobieta nie potrzebuje tego samego, co on, że ją cieszy co innego i ma trochę inne oczekiwania. W takich sytuacjach często kobieta jest zaniepokojona nowymi propozycjami i nie wie czy ulegać, czy odmawiać. Najlepszą metodą jest kompromis, próba zrozumienia drugiej strony i wzajemne ustępstwa. Współżycie musi być satysfakcjonujące dla pary, a nie tylko dla jednej osoby.



LEKARZ DOMOWY

Boli mnie ucho. Ból jest ciągły i jednostajny. Kiedy połknę tabletkę przeciwbólową, na jakiś czas mija, a potem wraca. Mama twierdzi, że to skutek chodzenia z gołą głową albo od jakiegoś przewiewu i jak zwykle podpowiada domowy sposób, to znaczy rozgrzać ucho kamforą. Olejek śmierdzi i mam opory przed jego stosowaniem. Poza tym nie do końca wierzę, czy rzeczywiście może mi pomóc?

Janina

Olejek kamforowy znany jest w medycynie od lat. Ma właściwości

rozgrzewające i lecznicze. Ale też lekkomyślne stosowanie może zaszkodzić. Olejek kamforowy jest substancją żrącą. I dlatego w żadnym wypadku nie można go wlewać do bolącego ucha, żeby je rozgrzać. To mogłoby doprowadzić do podrażnienia skóry przewodu słuchowego, a nawet do przerwania błony bębenkowej i uszkodzenia ucha środkowego.

Przy stanie zapalnym, który mógł powstać w wyniku przeciągu, wskazane jest smarowanie olejkami kamforowym skóry za małżowiną uszną. Rozgrzanie

przyniesie ulgę w bólu. Jeśli z różnych powodów przeszkadza ostry zapach kamfory, okolice ucha można rozgrzać także innymi metodami: za pomocą poduszki elektrycznej albo ciepłymi kompresami. Można też nasączyć wacik spirytusem lub spirytusem salicylowym i umieścić w uchu.

Choroby ucha nie należy bagatelizować. Jeśli stan chorobowy przedłuży się, z ucha pojawi się wyciek i wystąpi podwyższona temperatura, należy skontaktować się z lekarzem.

A poza wszystkim zimą należy chronić i uszy i głowę przed oziębieniem.



POD PARAGRAFEM

Wzięłam w dzierżawę gospodarstwo rolne. Zdarzył się wypadek. Trzy tygodnie leżałam w szpitalu, potem czas rehabilitacji i w konsekwencji od pół roku leczę się i jestem niepełnosprawna.

Słyszałam, że istnieją jakieś kredyty dla niepełnosprawnych. Czy dotyczy to tylko zatrudnionych w zakładach pracy, czy także pracujących w rolnictwie.

Z jakich uprawnień mogłabym skorzystać?

Lucyna

Zgodnie z Ustawą o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, można ubiegać się o dofinansowanie do wysokości 50 proc. oprocentowania kredytu bankowego, zaciągniętego na kontynuowanie jakiejś konkretnej działalności w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób

Niepełnosprawnych. O taki kredyt może ubiegać się niepełnosprawny także prowadzący własne lub dzierżawione gospodarstwo rolne.

Jednak jest pewien warunek. Kredyt przysługuje niepełnosprawnemu, jeśli wcześniej nie korzystał z pożyczki na rozpoczęcie działalności rolniczej albo gospodarczej. Jeśli korzystał, to przysługuje tylko wtedy, gdy wcześniejsza pożyczka została spłacona lub umorzona. Czyli, gdy konto jest znów czyste.



POZNAJMY SIĘ

Jestem szczupłą brunetką (26 lat, 168 cm). Spokojna, pogodna, bez nałogów i zobowiązań. Finansowo niezależna. Lubię podróżować i spacerować, dobrą muzykę. Cenię szczerość i tolerancję. Poznam inteligentnego, sympatycznego chłopaka, który podobnie patrzy na świat. Nie znoszę pisać więc nie podaję swego adresu tylko numer telefonu. Zadzwoń lub zostaw wiadomość. Odezwę się na pewno, tel. 504 789 346.

Marta
z Zambrowa

Jan — wysoki (182 cm) kawaler, 41 lat. Wciąż szukam swojej ukochanej. Spokojnej, poważnie myślącej Pani (lat 29-40). Może być z dzieckiem. Napisz, podaj numer telefonu. Czekam na szczere listy.

Jan

Mam na imię Monika, 25 lat. Jestem bardzo ładną, zgrabną, brunetką. Po nieudanym małżeństwie sama z dzieckiem. Szukam bratniej duszy: wysokiego Pana po przejściach (lat 29-35), rozsądnego, materialnie niezależnego i przystojnego. Nieważne, czy jesteś kawalerem, czy po rozwodzie. Liczę na to, że napisze do mnie ktoś, kto ma siłę, by ponownie zacząć budować swój świat. Kto mógłby mnie pokochać, docenić urodę, intelekt, poczucie humoru. Kto zechce dzielić ze mną chwile radości i szczęścia.

Chcę poznać kogoś, kto będzie mi potrzebny i bliski, i tylko dla mnie otworzy swoje serce. Na nowo, jak kiedyś...

Mile widziane zdjęcie (do zwrotu).

Monika

Jestem samotnym, opiekuńczym, starszym panem (61/165). Pragnę poznać sympatyczną, odpowiedzialną Panią (lat ok. 55), skłoną do zmiany swego życia i do zawarcia poważnego związku. Zamieńmy naszą samotność w dni szczęśliwe. Napisz, podaj numer telefonu. Zapewniam pełną dyskrecję.

Bogdan

Hej, dziewczyny do lat 33! Pragnę poznać jedną, jedyną, pełną czarą, której nie brakuje fantazji i bogatej wyobraźni. Jestem troskliwy, wyrozumiały, można na mnie polegać. Marzę o tym, by naszą samotność pochłonął ocean wspaniałego związku.

Odpowiem na każdy list. Do zobaczenia! Pa!

Kelner

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy.

Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



— W dobrej wierze chciałem zapoznać się z rachunkami za ogrzewanie naszego budynku. Nie sądziłem, że Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej będzie mi to utrudniał. Zorientowałem się, że rozliczenia finansowe prowadzone są poza bankiem. A tak chyba nie powinno być — mówi Władysław S. z Łomży.

Mieszka w bloku przy Palcu Pocztowym 2. Budynek w ostatnich dwóch latach był ogrzewany. Władysław S. spytał, dlaczego nie jest ogłaszany przetarg na wykonywane inwestycje.

— Przewodniczący Wspólnoty odrzekł, że przy ogłaszaniu przetargu trzeba byłoby zapłacić za samo ogłoszenie i zgłosić do inspektora nadzoru. A to by drożej kosztowało.

Takie wyjaśnienia go nie usatysfakcjonowały, bo przecież po to ogłasza się przetarg, żeby skorzystać z najniższej oferty.

— Przetargu nie ogłaszałem. Dzwoniłem do kilku wykonawców, zorientowałem się, ile inni wykonawcy liczyliby za te prace i wybrałem najtańszego — wyjaśnia przewodniczący Wspólnoty.

Władysław S. zaczął analizować poczynania Zarządu Wspólnoty. Przetargu nie było, budynek został ogrzewany. I nikt z mieszkańców nie wiedział, ile to kosztowało. Zaczął najpierw prosić, a potem domagać się wglądu w rozliczenia i rachunki.

Zgodnie z Ustawą o własności lokali „Prawo kontroli działalności zarządu służy każdemu właścicielowi lokalu”. Tymczasem przewodniczący wgląd utrudniał.

— Zwróciłem się do przewodniczącego na piśmie i zgłosiłem do policji. Dopiero wtedy otrzymałem rachunki i zauważyłem, że rozliczenia prowadzone są gotówką. A ustawa mówi o rachunkach bankowych. To chyba nie tak powinno być — podejrzewa Władysław.

— Ludzie wpłacają mi gotówkę, a ja wpłacam na konto. Tak jest od siedmiu lat. Nigdy nikt nie miał pretensji. Wszystkie rachunki za wodę, za ciepło reguluję przelewami. Gdy prowadziłem inwestycje i miałem zebrane pieniądze w domu, płaciłem bezpośrednio wykonawcy. To jest dopuszczalne i chyba zgodne z prawem, bo my nie jesteśmy zakładem budżetowym. Co to za różnica, czy się płaci z konta, czy gotówką? To są nasze pieniądze. I nie muszą być tylko przelewy — uważa przewodniczący.



KRONIKA POLICYJNA

Siedem rachunków na wykonanie elewacji i docieplenie budynku dowodzi, iż przewodniczący Wspólnoty Mieszkaniowej korzystał z usług tylko jednej firmy „Lam-Pal” z Piątnicy. Sześć spośród tych siedmiu rachunków na łączną kwotę trzydziestu siedmiu tysięcy stu złotych (37 100 zł) zostało opłaconych gotówką. Jeden rachunek został zrealizowany za pośrednictwem Banku Spółdzielczego w Piątnicy.

— Nikt z mieszkańców nie wie, ile pieniędzy wpływa do Wspólnoty, ile jest na koncie. Przewodniczący kazał nam wpłacać pieniądze do siebie, a nie na konto. Nie ma też żadnej kontroli wewnętrznej, bo nie ma komisji rewizyjnej. Chyba tak nie powinno być — znowu zastanawia się Władysław.

— Ludzie nie mają nic przeciwko takim opłatom, choć wiedzą, że płacę gotówką. Tylko jeden mieszkaniec ma jakieś zastrzeżenia — mówi przewodniczący.

Wątpliwości Władysława nie rozwiało zebranie sprawozdawcze z działalności za rok 2003. W protokole zanotowano, że „członkowie Wspólnoty pozytywnie ocenili pracę i wydatki poniesione przez Zarząd, głosząc szczerze głosami za udzieleniem absolutorium i jednym głosem wstrzymującym się.”

Władysław S. przypomina, że w imieniu dwuosobowego Zarządu, przewodniczący roczny bilans ujął w trzy zdawkowe punkty: „Z pozycji remonty zostało 1340,50 zł. W pozycji centralne ogrzewanie jest nadwyżka. W pozycji zużycie wody zimnej, ciepłej i ścieków mamy straty”.

— Nie mam już tego sprawozdania. Przygotowałem sobie na kartce i już go nie mam. Jestem pomawiany. Wspólnota nie dysponuje budżetowymi pieniędzmi, my się sami rozliczamy. W tym roku skończymy ogrzewanie budynku. Na wszystko są dokumenty i każdy może się z nimi zapoznać — mówi przewodniczący wspólnoty.

O zbadanie finansowych rozliczeń Zarządu Wspólnoty Władysław S. zwrócił się do Prokuratury Rejonowej w Łomży. Prokuratura postanowiła przeprowadzić postępowanie sprawdzające. O wyniku poinformujemy. (m)



GRACYK

Sąsiedzi

Ona spała kamiennym snem, a on, przez otwarte okno, wszedł do pokoju w jednym z hoteli w Białymstoku. W pewnej chwili buszowanie intruza ją obudziło. Widząc uciekającego z jej torebką, próbowała go zatrzymać. Otrzymała kopnięcie w twarz, a bandyta przepadł z pieniędzmi i telefonem komórkowym łącznej wartości około 20 tysięcy złotych. Do akcji wkroczyli policjanci. Pies doprowadził ich do dwóch mieszkań. Okazało się, że w nocnej hotelowej eskapadzie maczali palce dwaj sąsiedzi. Obaj zostali zatrzymani.

Syrena i fantazja

„Było ich trzech. Mie-li nóż. Kazali mi iść do garażu, wsiąść do samochodu i zawieźć się do Kleosina”, oznajmił ojcu piętnastolatek z Białegostoku. Ojciec powiadomił policję.

Ciąg dalszy opowieści chłopca był także pełen emocji. Kiedy dojeżdżali do skrzyżowania ulic Wierzbowej i Jana Pawła II, usłyszeli syrenę, jak sądzili, policyjnego radiowozu. Napastnicy natychmiast wyskoczyli z samochodu i uciekli.

Nadszedł czas na weryfikację wersji nastolatka. Tak się zaplatał w odpowiedziach, że nie pozostawało mu nic innego, jak powiedzieć prawdę: żadnego napadu nie było, a całą historię zmyślił, by uniknąć odpowiedzialności przed ojcem za spowodowane wykroczenie drogowe.

„Pirat” internetowy

Mieszkaniec Lipska, student Politechniki Białostockiej, korzystając z sieci internetowej, sprzedawał pirackie programy komputerowe. W ten sposób wyłudził ponad 250 tysięcy złotych.

Jak nam powiedział jeden z policjantów, namierzyły go wyspecjalizowane służby policyjne, zajmujące się monitorowaniem internetu. Wśród naciągniętych jest wiceprezes Sądu Rejonowego w Koszalinie oraz reprezentanci firm z całej Polski. Oskarżony będzie odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Augustowie. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Kosztowny błąd

Karę więzienia i grzywnę „zarobił” Waldemar P., były ordynator oddziału urazowo-ortopedycznego augustowskiego szpitala za popełnienie błędu w sztuce lekarskiej. Nie przyznaje się do winy i już złożył apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Suwałkach.

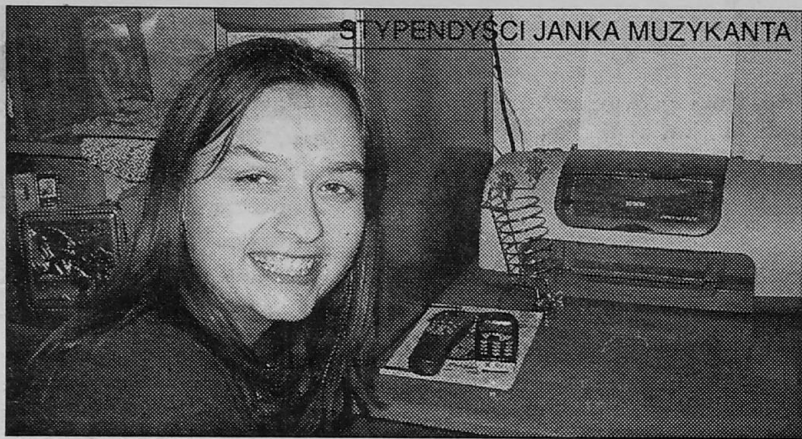
O „zadawanie niepotrzebnych cierpień i uszczerbek na zdrowiu” lekarza oskarżyła Halina F., która trafiła do augustowskiego szpitala w maju 2001 roku. Ordynator Waldemar P. zakwalifikował ją do operacji wstawienia sztucznego stawu biodrowego i osobiście przeprowadził zabieg. Starsza kobieta (73 lata) tuż po wszczepieniu endoprotezy czuła się fatalnie. Ordynator zalecił rehabilitację i chodzenie o kulach. Halina F. zastosowała się do poleceń, ale stan jej zdrowia pogarszał się z dnia na dzień. Mimo to w czerwcu została wypisana ze szpitala. Zaniepokojona córka skontaktowała się ze specjalistą z Akademii Medycznej w Białymstoku. Profesor orzekł, że konieczna jest natychmiastowa reoperacja. Halina F. została poddana dwóm zabiegom. Po nich od razu poczuła się lepiej, ale na krótko. Dały o sobie

bowiem znać trzy operacje, wykonane zaledwie w ciągu sześciu miesięcy.

Doniesienie o popełnieniu przestępstwa złożyła w listopadzie 2001 r. Sprawa ciągnęła się ponad dwa lata, ale doczekała się korzystnego wyroku. Sąd przy jego wydaniu oparł się na ekspertyzie specjalistów ze Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Z dokumentu jasno wynika, że lekarz nieprawidłowo przeprowadził zabieg i nie naprawił swego błędu. Waldemar P. został skazany na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Dodatkowo musi zapłacić 2 tys. zł na wiazki dla stowarzyszenia działającego przy suwalskim szpitalu i 5 tys. zł grzywny. Stracił też posadę ordynatora w augustowskim szpitalu. Lekarz w trakcie przesłuchań twierdził, że wykonał już 30 takich operacji i wszystkie były udane. Natomiast bóle pacjentki mogły mieć związek z wiekiem i osteoporozą. Zamierza walczyć o oczyszczenie z zarzutów w Sądzie Okręgowym w Suwałkach. Waldemar P. obecnie jest lekarzem orzecznikiem KRUS.

RENATA METELICKA





Janko Muzykant z noweli Henryka Sienkiewicza marzył o skrzypcach... Stypendium Janki Muzykanta, ustanowione przez prof. Romana Englera, rektora Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży, ma przybliżać „skrzypce” i skracać drogę do realizacji marzeń.

Z myszosczką

— Większość czasu spędzam przy komputerze. Lubię go, bo jest źródłem każdej wiedzy. A poza tym jaki towarzyski i rozmowny — śmieje się Agnieszka Perkowska z Zambrowa.

Jest w maturalnej klasie Technikum Ekonomicznego. W matematyce i informatyce czuje się pewnie. Na piątkę. Ale też nie zaniedbuje innych przedmiotów. Dlatego średnia jej ocen przekracza 4,5.

Agnieszka jest wesoła, energiczna, lubiana. Ma dużo znajomych, z wieloma porozumiewa się za pośrednictwem komputera, gdy „pukają” przez internet.

Koleżankom czy kolegom nie chce się wdrapać do niej na czwarte piętro, to...

W ubiegłym roku została laureatką szkolnego etapu XVI Olimpiady Wiedzy Ekonomicz-

nej, brała udział w konkursie matematycznym „Kangur”.

Zamierza studiować informatykę w Warszawie lub Gdańsku.

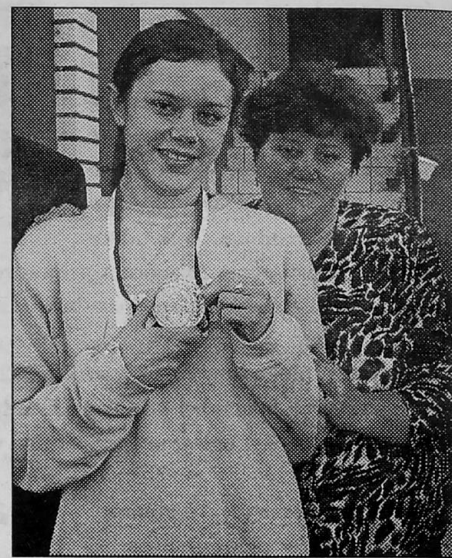
— Kiedyś chciałam być lekarzem, potem prawnikiem. Teraz jestem pewna, że chcę zostać informatykiem — mówi.

Z Agnieszką po komputerowej klawiaturze buszuje jej bezimien-ny przyjaciel... myszosczek.

— Mam go od kilku miesięcy. Można z nim porozmawiać to znaczy, ja mówię do niego. Można się z nim pobawić. Ale tylko wtedy, gdy uda się go złapać i przytrzymać w garści — opowiada wesoło Agnieszka.

Agnieszka Perkowska, maturzystka Liceum Ekonomicznego w Zambrowie, jest stypendystką Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży; stypendium ufundował Leszek Pawliński, właściciel firmy Modul w Łomży.

Ubiegłoroczna mistrzyni Polski młodziezek w skoku w dal (5,63 metra!) Marzena Banach z Nowej Rudy, uczennica gimnazjum w Turośli, została pierwszą stypendystką władz gminy. W 2004 roku otrzymywać będzie 200 złotych miesięcznie. Marzena jest zawodniczką Ludowego Klubu Sportowego „Narew” Łomża i podopieczną trenera Jana Kotowskiego. (Mistrzynię, tuż po złotym sko-



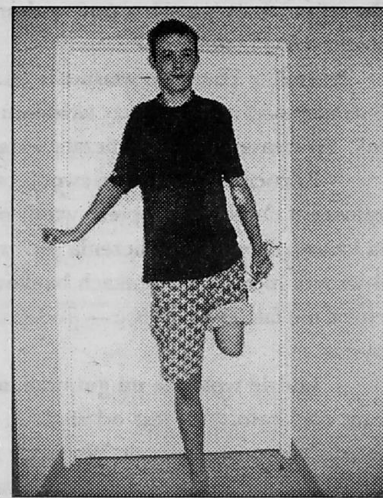
Nie gubić diamentów!

ku, prezentowaliśmy w „Kontaktach” 41/2003). Pomysł Turośli to znakomity przykład dla innych gmin, by nie „gubić diamentów”. Na zdjęciu: Marzena z mamą

Podaruj sprawność Łukaszowi

Podczas wędkowania Łukasz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi porażenia prądem wysokiego napięcia i stracił nogę. Młody i zdolny maturzysta, który pragnie kontynuować naukę na studiach informatycznych, mógłby żyć jak wszyscy jego koledzy dzięki bioprotezie, która kosztuje 6000 euro. Pomoże w tym Twój nawet drobny datek, który można wpłacić na konto Fundacji na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty”, 81-006 Gdynia, ul. Morska 244, tel./fax (058) 663-81-41. Bank Millenium S.A. nr 63 1160 2202 0000 0000

2920 6273 z dopiskiem „Bioproteza dla Łukasza Klim”.



dokończenie ze str. 16

Znajoma kupiła ośmioletnią niewolnicę, uczy ją służby i posyła do szkoły. „Jak dorośnie, nauczy się fryzjerstwa lub krawiectwa, to ją wyzwolę”, obiecuje. Te dwa zawody to upragniona szansa dla ambitnych dziewcząt po szkole podstawowej. Nigdy bowiem nie zabraknie głów do upiększania, marzeń o nowej sukience. Gotowe suknie są drogie, więc szyje się je u osiedlowej krawcowej lub krawca. Klientów nie brakuje.

„Zaginął baran! Ktokolwiek wie...” Policja wciąż szuka...

Piękna fryzura bon

Zaginął? Co tam baran. Ludzie pamiętają inne wydarzenie. Mówią o tym szeptem, bo nie tylko zbrodniarze są w to wmieszani. Nie wiadomo, jakie jeszcze siły? Nie wiadomo, w jakim celu. Lepiej zapamiętać, nie mówić, nie słuchać, nie narażać się Nieznanemu. I uważać. Na każdym kroku.

Wtedy policyjny radiowóz



obwieszczał, „Zaginęło dziecko, dwuletni chłopiec...” Rodzice byli w pracy, a bon (opiekunka) poszła z małym do fryzjerki. Tam spokojne, powolne włosów prostowanie, zaplatanie, wplatanie, układanie, gadanie... płynęły godziny. Chłopczyk bawił się w pobliżu, a gdy fryzura wreszcie była gotowa, zniknął. Szukały go wszędzie; bon i fryzjerka i jej pomocnica, bez skutku. Pewnie pobiegł do domu, stwierdziły. Ale w domu też go nie było.

Rozpacz matki, rozpacz ojca. Bezradne poszukiwania państwowej i plemiennej policji. Ludzi ogarnęło przerażenie.

W nocy matka dziecka miała sen.

Śniło jej się, że zwłoki synka znajdują się w szambie fryzjerki. Rano, spuchnięta od płaczu, opowiedziała o tym mężowi. Szybko zgłosił ten fakt policji, bo sny są tu szczególnie ważnym faktem: może duch dziecka przyszedł się poskarżyć? Pod nadzorem poli-

cjantów wypompowano szambo. Na dnie znaleziono jego zwłoki, bez głowy. Pytania były zbędne. Wszystko stało się oczywiste. A pomocnica fryzjerki przyznała się do rytualnej zbrodni. Zrobiła to na zlecenie szefowej, gdy ta zajmowała się głową bon.

Głowa dziecka to skarb dla fetyserów. Z głębi Afryki do Togo przyjeżdżają specjaliści wysłannicy, dużo płacą. Za te pieniądze można wyruszyć do Europy albo nawet do Ameryki, czy Kanady. A tam już czeka samo bogactwo.

Czuję się jak na obcej planecie. A Grunitzky? Toż to swój, rodak z mego plemienia. Togo w 1960 roku odzyskało niepodległość. Trzy lata później prezydentem został Nicolas Grunitzky, syn Polaka i pięknej Togijki. Rządził cztery lata, do 1967 roku. Do dzisiaj żyją tu jego wnuki i prawnuki.

Jutro jedziemy na północ kraju, w głąb Afryki. (cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA



Potrzeba edukacji

Czas płynie. Już niedługo minie rok od chwili, gdy wśród pustyni, wertepów, na ostrzach bagnetów, zanieśliśmy Irakowi wolności jutrzemkę.

Teraz druga zmiana polskich żołnierzy wprowadza tam demokrację. Jak wiadomo, ustrój ten nie jest dobry, ale ponoć lepszego nikt jeszcze nie wymyślił. Jeżeli jednak ma to być demokracja a la polonaise, to trudno dziwić się Irakijczykom, że trochę się przed nią bronią. Przez wieki przyzwyczaili się do rządów autorytarnych, które mimo swego okrucieństwa miały też dobre strony. Na przykład, droga łagodnej perswazji, odcinając obywatelom za kradzież ręce, oduczyły ich złodziejstwa.

Teraz Irakijczycy muszą zmienić swe obyczaje. Stoi przed nimi ogrom edukacji. Powinni nie tylko nauczyć się drobnych kradzieży kieszonkowych, lecz przede wszystkim opanować umiejętność organizacji afer i korupcji na wielką skalę. Trzeba ich przekonać, że na bogactwo i piękne hurysy niekoniecznie muszą czekać aż otrzymają je od Allacha, po wysadzeniu się w powietrze. Mogą je mieć już tu, na ziemi, po umiejętnym przeprowadzeniu odpowiednich szwindli i malwersacji.

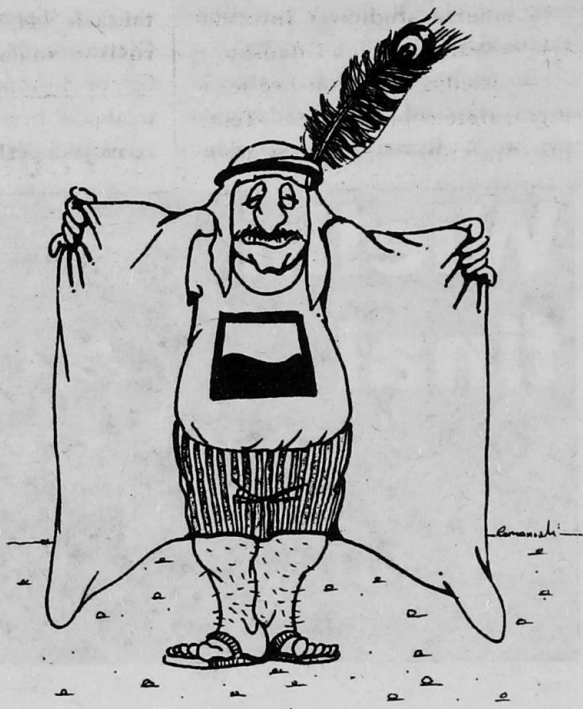
Jest oczywiste, iż w celu organizacji profesjonalnych szkoleń, należy wysłać do pomocy armii okupacyjnej naszych parlamentarzystów, radnych i ministrów. Tylko tacy wybitni specjaliści mogą zapewnić właściwy poziom nauczania.

Prawdziwej demokracji nie można sobie też wyobrazić bez konsumpcji alkoholu. Bary i restauracje w parlamencie to przecież podstawowe miejsca załatwiania rozmaitych, korzystnych transakcji. Bez wódki wielu spraw nie razbierasz. A muzułmanie boją się gorzałki jak diabeł święconej wody. Konieczne jest więc, drogą mozolnych wykładów teoretycznych i bardziej przyjemnych zajęć praktycznych, wpoić im przekonanie, że jadący samochodem trzeźwy poseł staje się pośmiewiskiem, traci natychmiast zaufanie wyborców i nie ma żadnych szans na ponowne dostanie się do parlamentu.

Nasi posłowie i senatorowie wiedzą, że przynajmniej raz w roku za złodziejstwo, pijaństwo i łajdactwa trzeba otrzymać rozgrzeszenie. Najlepiej, udając się na pielgrzymkę, zorganizowaną tylko dla parlamentarzystów, żeby nie mieszać się z hołotą. Na szczęście, wyznawcy Proroka w organizacji pielgrzymek mają też duże doświadczenie. Atmosfera pielgrzymek jest wszędzie podobna. Iraccy pątnicy pewno nawet nie zorientują się, gdy miast w Mekce, Medynie czy Nadżafie, wylądują w Częstochowie.

W pomieszczeniach nowej, demokratycznej władzy ustawodawczej Iraku należy też koniecznie zawiesić symbole religijne. Bowiem atmosfera obrad musi być bogobojna. No, żeby zbyt nie szokować niewiernych, na początek niech będzie to półksiężyc. Ale nie za bardzo zaokrąglony, aby potem łatwo było go przerobić na krzyż.

WIESŁAW WENDERLICH



spiećcia

21

Burmistrz Ciechanowca naruszył prawo, nie przywracając na zajmowane stanowiska zwolnione przez siebie urzędnicki, choć powinien to zrobić na podstawie orzeczeń sądowych. Zamiast, zgodnie z prawomocnymi wyrokami, pracy w Urzędzie Miasta, burmistrz Sławomir Łapiak postanowił im płacić, bez potrzeby pokazywania mu się na oczy. Burmistrz Jedwabnego Michał Chajęcki złamał prawo, zatrudniając dyrektora zespołu szkół bez konkursu. Następnego też powołał w ten sam sposób, za nic mając przepisy. Niektórym woda sodowa nie tylko uderza do głów, ale pozbawia wszelkich zasad.

Dwaj uczniowie gimnazjum w Suwałkach nakleili w szkolnej toalecie nagie zdjęcia z kolorowych czasopism. Dyrekcja szkoły nasłala na nich policję. Nie pierwszy to przykład, że szkoły najchętniej wyręczyłyby się w wychowaniu rodzicami, księdzem, policją. Druga strona medalu: gdyby piętnastolatki nie interesowały się golizną, byłby to wyłącznie dowód, że są chorzy!



— Aleś ty wczoraj był zalany! Policja nie wlepiła ci mandatu za zakłócanie ciszy nocnej?

— Mnie nie. Mojej żonie...

Po dwóch latach wraca mąż z „saksów”. Żona rzuca mu się na szyję i krzyczy:

— Najdroższy, jak się cieszę, że wreszcie jesteś!

— Ciszej! W końcu może się znudzić słuchanie codziennie tego samego! — wali w ścianę sąsiadka.

— Doktorze, mój sąsiad strasznie mnie obraził!

— I dlatego musi mnie pan budzić w środku nocy?

— Tak, bo teraz trzeba go pozszywać!

Czy od ruchu... wahadelka mogły zależeć decyzje w jednej z najbogatszych państwowych firm w Polsce? Czy dlatego w TP SA jest tyle księżycowych pomysłów, niemal paraliżujących pewne dziedziny jej działalności?

Prezes i czary-mary

Yann Gontard od 2001 do wiosny 2003 pełnił funkcję dyrektora Pionu Multimediów w TP S.A. Jednocześnie był prezesem spółki zależnej, TP Internet. Potem została mu już tylko ta ostatnia funkcja. Pod koniec stycznia niespodziewanie złożył dymisję (został dyrektorem w polskim Canal+).

Trzydziestokilkuletni Francuz nie podejmował prawie żadnej decyzji bez rozmowy z zatrudnionym na umowie... specjalistą od zjawisk paranormalnych.

— Nic bez jego zgody nie miało prawa się zdarzyć. „Specjalista” decydował zarówno o aranżacji wnętrz naszych budynków, jak i o karierze zawodowej pracowników — twierdzili nasi informatorzy.

— W firmie zaproszenie na rozmowę do Andrzeja Grzybowskiego było traktowane bardzo poważnie. Nie wymigiwali się od niej ani starzy pracownicy, ani tym bardziej nowi.

To wahadelko decydowało o tym, czy ktoś awansuje, czy nie, czy straci stanowisko, czy może przejdzie na gorsze.

— Jeśli tylko dostrzegł w kimś, jak on to mówił, niekorzystne pole albo inne złe wibracje, automatycznie wystawiał opinię, którą respektował prezes. Jakiś czas temu zrezygnowano z zakupu budynku biurowego, bo Grzybowski stwierdził, że stoi on

na żyłach wodnych, które niekorzystnie będą wpływać na pracujących w nim personel.

„W jakim charakterze zatrudniają Państwo Andrzeja Grzybowskiego? Czy prawdą jest, że pełni w Waszej Firmie funkcję bioenergoterapeuty, specjalisty od psychotroniki? Jeśli tak, jak to się ma do standardów zarządzania w nowoczesnym przedsiębiorstwie? Czy jego analizy „aury” personelu są czymś istotnym w polityce kadrowej?”, „Kontakty” zapytały dwukrotnie rzecznika TP Internet.

Piotr Michalski, rzecznik: „Podtrzymuję swoje stanowisko i odmawiam udzielenia odpowiedzi na postawione pytania, ponieważ (powtarzam) informacje dotyczące szczegółów zatrudnienia zidentyfikowanej z imienia i nazwiska osoby są danymi osobowymi w rozumieniu ustawy i jako takie podlegają ochronie (Ustawa Prawo prasowe, art. 4.2).”

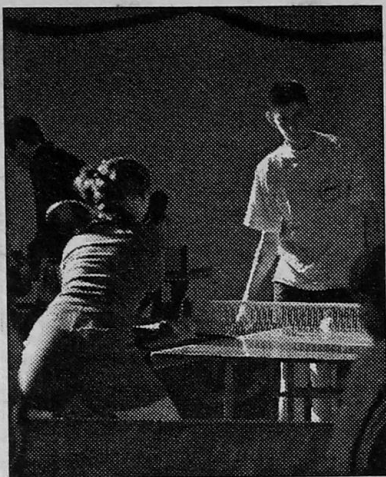
Okazuje się, że prezes Gontard miał też inne hobby. Kobieta uczestnicząca w tzw. obozach integracyjnych TP Internet opowiada, że były szef proponował tam swoim pracownikom chodzenie po rozżarzonych węglach. Nikt nie odmawiał.

Tylko „Kontakty” otrzymują i drukują potem skargi, świadczące że Telekomunikację Polską oparowały moce.

ARKADIUSZ PANASIUK

KONTAKTY





Duch olimpijski

„Bo tylko walką o dobro
można wygrać dobro,
I tylko poniżeniem zła
dobro wywyżżyć można,
I tylko braterstwo ludów
może wznieść na miaszt
Olbrzymią jak świat
flagę olimpijską»

W roku Igrzysk Olimpijskich w Atenach, kolebce olimpiad, słowa Jarosława Iwaszkiewicza brzmią przesłaniem szczególnym: szukajmy w sporcie piękna, uczciwości, radosnej zabawy; brońmy sportu przed agresją i przemocą; bądźmy dzielni i wytrwali w sportowym wysiłku; okazujmy szacunek zwycięzcom i pokonanym.

Inaugurując Rok Edukacji przez Sport, a rokiem takim ogłoszony został rok 2004, godnie sławmy imię swojej małej ojczyzny na wszystkich arenach Polski. Godnie sławmy imię Polski na wszystkich arenach świata».

Finałiści XXI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika Kontakty, wsłuchujący się w Apel Olimpijski, odczytany przez, uczennicę Zespołu Szkół w Wyszkach (pow. bielski), „godnie sławili” swą miejscowość i szkołę, swoją „małą ojczyznę”, zwyciężając w trudnych eliminacjach: gminnych, powiatowych, międzypowiatowych. A grało w nich około 7000 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych województwa podlaskiego!

Za umysł i serca otwarte...

Finał XXI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty” rozegrany został w pięknej hali sportowej Zespołu Szkół w Wyszkach.

Przy stołach stało 157 uczniów szkół ponadpodstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, wyłonionych przez eliminacje środowiskowe, gminne, powiatowe i międzypowiatowe.

Oficjalnego otwarcia Finału Turnieju dokonał senator RP Krzysztof Jurgiel, przewodniczący

Podlaskiego Szkolnego Związku Sportowego.

Organizatorzy zawodów półfinałowych Turnieju w Suchowoli — Joanna Bernatowicz i Zdzisław Dziwiątkowski; Sejnach — Bogdan Frydrych; Łomży — Andrzej Drozdowski i Tomasz Horoszek oraz Mielniku — Alicja Sawczuk i Andrzej Kondej, uhonorowani zostali przez tygodnik „Kontakty” pamiątkowymi statuetkami „Za umysł i serca otwarte...”

Specjalne wyróżnienie „Kontaktów” otrzymał Jerzy Jackowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Klewiance, który z młodzieżą swojej szkoły uczestniczył we wszystkich XXI Turniejach!

Otwarcie Finału uświetnił występ zespołu „Kukułki” z Bielska Podlaskiego.

Bo też był to finał niezwykle. Z niezwykle udziałem władz gminy, wójta Ryszarda Perkowskiego,



go, przewodniczącego Rady Gminy Zenona Konopki, strażaków, firm działających w gminie; dyrektorki Zespołu Szkół Aliny Baranowskiej i jej zastępczyni oraz nauczycieli, dziesiątków uczniów i wielu ich rodziców. Znakomita organizacja doprawiona niezwykle serdecznością sprawiła, że Wyszki zasłużyły na najwyższe uznanie!

Fanfary dla najlepszych

Wyniki indywidualne Finału XXI Turnieju

Szkoły Podstawowe (1993 i młodszy)

DZIEWCZĘTA

1. Edyta Szablowska, SP 9 Łomża;
2. Ewelina Kowalewska, SP Mścichy;
3. Monika Strzałkowska, SP 2 Grajewo;
4. Justyna Szklanko, SP Klewianka;
5. Justyna Malinowska, SP Mścichy.

CHŁOPCY

1. Bartosz Zwoliński, SP Osowiec n/B;
2. Robert Gwiazdowski, SP Mścichy;
3. Dariusz Bienkowski, SP Mścichy;
4. Bartosz Kostro, SP 1 Wysokie Mazowieckie;
5. Bartosz Niemyjski, SP Nowe Piekuty.

1992 i starsi DZIEWCZĘTA

1. Joanna Szubzdą, SP Chodorówka;
2. Agnieszka Wysocka, SP Chodorówka;
3. Monika Narołowska, SP 7 Łomża;
4. Elżbieta Herbuś, SP Czarna Białostocka;
5. Paulina Opanowska, SP Stary Folwark.

CHŁOPCY

1. Patryk Kraszewski, SP Czyżew;
2. Marek Krymski, SP Mścichy;
3. Bogdan Gwiazdowski, SP Mścichy;
4. Rafał Piwoński, SP Osowiec k/Zambrowa;
5. Radosław Kolendo, SP Klewianki.

Gimnazja

DZIEWCZĘTA

1. Paulina Prytuło, GP Suchowola;
2. Katarzyna Mazurek, GP Czeremcha;
3. Agnieszka Antolak, GP nr 1 Łomża;
4. Mariola Pietrzak, GP nr 11 Białystok;
5. Katarzyna Jarmoszko, GP Suchowola.

przez Urząd Marszałkowski, Polski Związek Tenisa Stołowego, Podlaski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, Wojciecha Waldowskiego „Aga-Sport” oraz Wandę i Tadeusza Wałkuskich.

Specjalną nagrodę dla najmłodszego finalisty przekazał senator Krzysztof Jurgiel.

Punktacje drużynowe

Szkoły Podstawowe

1. SP Mścichy (gm. Radziłów) — puchar przewodniczącego Rady Gminy Wyszyki Zenona Konopki,
2. SP Chodorówka (gm. Suchowola) — puchar dyrektora BS Wyszyki Edwarda Karpiesiuka;
3. SP Klewianka (gm. Goniadz) — puchar prezesa PTHU „Ogród Marcina” Marcina Tarasiuka;
4. SP Czeremcha;
5. SP Stary Folwark. (gm. Suwałki)

Gimnazja

1. GP Suchowola — puchar wójta gminy Wyszyki Ryszarda Perkowskiego,
2. GP nr 14 Białystok — puchar dyrektora Zespołu Szkół w Wyszkach Aliny Baranowskiej,
3. GP Czeremcha — puchar prezesa „Polbud” Wyszyki Zygmunta Wróbla,
4. GP nr 1 Łomża,
5. Białobrzegi.

Szkoły Ponadgimnazjalne

1. ZSR-CKP Białystok — puchar przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego Zbigniewa Krzywickiego,
2. II Liceum Ogólnokształcące Łomża — puchar wicemarszałka Krzysztofa Tołwińskiego,
3. Zespół Szkół w Suchowoli — puchar starosty bielskiego Snarskiego,
4. Zespół Szkół Leśnych w Białowieży,
5. Zespół Szkół nr 1 Grajewo.

Punktacja Powiatów

1. Białystok Grodzki,
2. Grajewo,
3. Sokółka,
4. Łomża Grodzka,
5. Hajnówka.

Finał niezwykle sprawnie poprowadził Sędzia Główny Wacław Tarnacki z zespołem sędziowskim: Wiesławem Nowakiem, Zdzisławem Dobrowolskim, Maciejem Tarnackim, Łukaszem Piotrowskim, Jackiem Falkowskim i uczniami Zespołu Szkół w Wyszkach oraz II LO w Łomży. Kierownikiem Sportowym zawodów był Stanisław Wasilewski, nauczyciel Zespołu Szkół w Wyszkach.

Nad sportowym przebiegiem całego Turnieju, którego rozgrywki eliminacyjne toczyły się już od listopada, czuwał Wacław Tarnacki, a o oprawę dbał Jan Marcińczyk. Dwa duchy sprawcze wszystkich turniejów, o czym „Kontakty” będą przypominały do końca świata i jeden dzień dłużej.

WŁADYSŁAW TOCKI



KONTAKTY

AUTO MOTO KONTAKTY

auto części

do wszystkich marek

**PROMOCJA
AKUMULATORÓW
FIRMY BOSCH**

**5%
RABATU
PRZY ZAKUPIE
AKUMULATORA**

18-400 Łomża, Al. Legionów 120, tel. (0 86) 218 35 57

REKLAMA

MOTORYZACJA

AUTO - SZYBY najtaniej, Łomża,
Kraska 78, (086)2184-123, 0-604-
491-522

JEEP GRAND Cherokee (1997r),
0-604-15-20-65

ROZBITE KUPIE, TEL. 0606 723
425.

BMW 316 (1993r), 0-602-107-420

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHO-
DÓW, 216-32-42, 0-604-430-889

OMEGA (1995r), 0-604-398-165

SPRZEDAM DAEWOO LANOS,
2000r. cena 16800, 2190-558,
0602-427-049.

SPRZEDAM MERCEDES Sprin-
ter 312 2.9TD (1996r), faktura
VAT, tel. 0-608-080-213

OPEL ASTRA (1993 r.) 1,4 + gaz,
(086) 21910404, 0503 767 689.

SPRZEDAM OPEL ASTRA 1.6
(1992), instalacja gazowa, 0696
115 564.

SPRZEDAM TOYOTE COROL-
LE (1993) 14. 156 V, 0502 425
172.

BUSA SPRZEDAM lub zamienię,
0-600-120-774.

SPRZEDAM POLONEZ TRUCK
93 r. z gazem, 0-602-314-159.

SPRZEDAM CC 704 1995, 2150-
079, po 18.00.

SPRZEDAM MAZDA 626 1991,
rozbita, 279-10-61.

PILNIE SPRZEDAM traktor
DEUTEZ, (086)271-73-54.

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Oferujemy niskoprocentowane kredyty:

- SAMOCHODÓWE (na nowe i używane auta)
- HIPOTECZNE (na zakup, budowę, remont)
- GOTÓWKOWE (do 9.000 zł bez poręczyciela)
- KONSOLIDACYJNE (na spłatę kredytów)
- POŻYCZKI HIPOTECZNE (na dowolny cel)
- LEASING (pojazdów, maszyn i urządzeń)

Łomża Al. Legionów 44
(Centrum Handlowe 4+)
Tel. 21-66-961, 21-81-658

fak. 589

SPRZEDAM NEXIE, 2169-139.

SUZUKI SWIFT 1 L, 93r 0608-
391-366

SPRZEDAM CARO (1993 r.) +
gaz, 0-695-594-624

VECTRA 1,7 TD 93 r., tel. 218-82-
30

SPRZEDAM VOLKSWAGEN T4
1995, Mercedes 308 1993. Zamia-
na. 0-696-024-745

SPRZEDAM RENAULT 25 1985
r., poj. 2000, gaz, stan b. dobry.
(86)218-00-57, 0608 42 52 72

SPRZEDAM FIAT Siena 1999,
2182-774

FIAT UNO (1998 r.), 0-606-214-
577

SPRZEDAM T-25 1984, 4738-768

GOLF 1,6 + GAZ 91 r. stan bdb,
0-693-823-100, 219-98-34

SEICENTO. (1999) GAZ, 0-606-
325-495

SPRZEDAM OPEL Vectra 1981,
II właściciel, gaz, 086 277-44-22

VW PASSAT combi 1,8 , gaz, 086
216-03-69

Ty też złap swoją okazję

Agila: -2500 zł
Corsa: -3000 zł
Astra: -4500 zł
Zafira: -5000 zł
Vectra 4DR: -6000 zł

Opel. Twórcze myślenie -
lepsze samochody.




Nie przegap okazji. Opel Agila, Corsa, Astra, Zafira i Vectra mają teraz bardzo atrakcyjne ceny. W dodatku wszystkie modele są dostępne od ręki. Zapraszamy do naszych salonów.

TOP AUTO

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87
www.opeltopauto.com.pl

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18



Oferta dotyczy modeli z 2003 roku.

OKAZJA! CZTEROMIESIĘCZ-
NY Renault Thalia 1,4, 32,500 zł,
0692-59-00-76

PRZYCZEPKĘ SAMOCHODO-
WĄ ład. 300 kg, (029) 77-22-878

NISSAN PRIMERA czerwony,
1993r. 2 l, chedzbek, 14 tys. zł,
stan idealny, (086) 218-14-87

OPEL ASTRA II combi, 1998, bo-
gate wyposażenie, gaz, 0600-896-
927

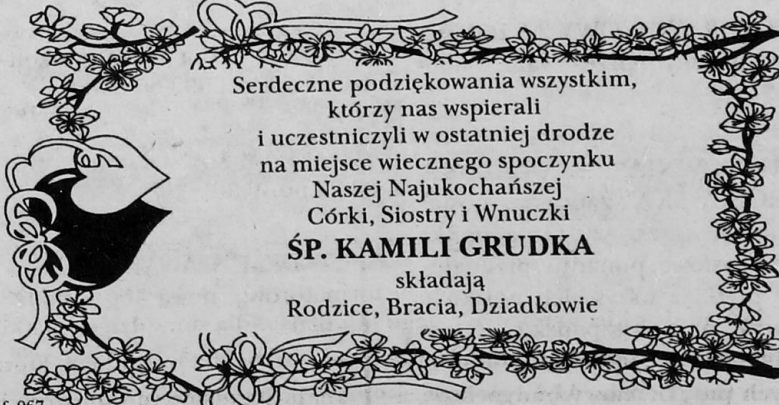
SPRZEDAM FORD ESCORT 1,3
(1995), 0-694-809-551, (086) 219-
89-42

CITROEN XARA PICASSO 2,0
HDI, 2000r. (086) 217-59-28,
0-600-346-510

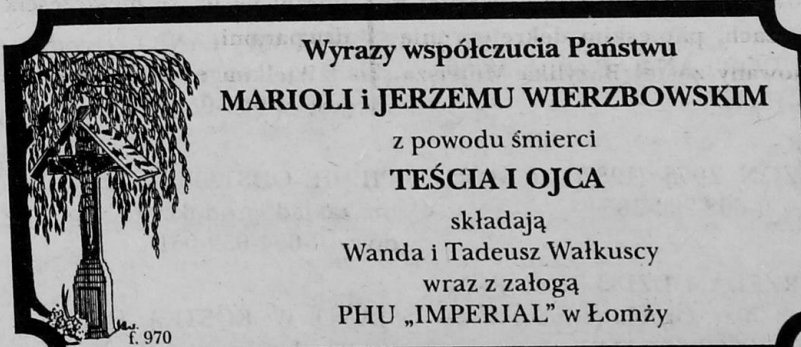
SKODA FELICJA 1999/2000, ser-
wisowana, (086) 218-33-17

SPRZEDAM AUDI 1,8 1987,
0504-310-806

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy nas wspierali
i uczestniczyli w ostatniej drodze
na miejsce wiecznego spoczynku
Naszej Najukochańszej
Córki, Siostry i Wnuczki
ŚP. KAMILI GRUDKA
składają
Rodzice, Bracia, Dziadkowie



Wyrazy współczucia Państwu
MARIOLI i JERZEMU WIERZBOWSKIM
z powodu śmierci
TEŚCIA I OJCA
składają
Wanda i Tadeusz Wałkusy
wraz z załogą
PHU „IMPERIAL” w Łomży



KONTAKTY



OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskie-
go 6, godz. 14.00-18.00. Grażyna
Nierodzińska - wtorek, środa, tel.
0-604-437-386, Wiesław Wender-
lich - poniedziałek, czwartek,
piątek, tel. 0-604-436-076. USG
też „Eskulap”, Piłsudskiego 82.
Rejestracja tel. (086)215-27-40.

USG - Dr n.med. RYSZARD
WAGNER - SPECJALISTA RA-
DIOLOG, Łomża, Aleja Legio-
nów 94. Tarczycy, brzuch, prosta-
ta, piersi, narządy rodne, biop-
sia, (086) 218-88-98, 0602-584-
466. RTG ZĘBÓW.

SPRZEDAŻ

NAJWIĘKSZY WYBÓR glazury
hiszpańskiej, płytek mrozood-
pornych „CERAM”, Wyszyńskie-
go 4; 218-01-81

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZE-
TOR, kombajny zbożowe, siecz-
karnie samobieżne, duży wybór.
Raty! (086)279-15-65

DZIAŁKA BUDOWLANA 23 ary
w Gielczynie, 0-604-15-20-65

DREWNO OPAŁOWE - komin-
kowe, 0-606-119-548

DREWNO OPAŁOWE z Nadle-
śnictwa. Dostawa, 216-00-10;
0608-412-919.

WÓZEK WIDŁOWY 2,5 ton die-
sel z bocznym przesuwam, 0-608-
519-540

HURTOWNIA „GLAZURA
KRÓLEWSKA” zaprasza: posia-
damy w sprzedaży tanie płytki
przemysłowe, ponadto sprzedaje-
my płytki z wszystkich polskich
fabryk oraz hiszpańskie. Ceny
tańsze niż u konkurencji, dowóz
gratis, raty, Łomża, Al. Legionów
52 (dworzec PKS), 2180-586

BUDOWLANA - Piątnica, (086)
212-51-43

BIZON Z056 (1987r), I właścici-
ciel, 0-602-294-385

SPRZEDAM DZIAŁKI na Ryba-
kach 70ar, Grobla Jednaczewska
78ar, 0-608-609-663

KROKWIE, DESKI, łaty - na za-
mówienia, (086)2189-859, 0-504-
101-766

KOMBAJN ZIEMNIACZANY
„Anna”, stan b. dobry, (086)219-
22-82, 0-606-277-265

BLACHODACHÓWKA - produ-
cent. Łomża, Legionów 52, 216-
53-57, 0-600-926-795

DREWNO OPAŁOWE, 218-78-
34

DZIAŁKI BUDOWLANE, ład-
nie położone, Stara Łomża, tel.
0-607-453-168

SPRZEDAM ETERNIT - tanio,
2170-860

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE
sklepu spożywczego - regały,
chłodnie, tel. 47-31-935

URZĄDZENIA GASTRONO-
MICZNE, (086)219-80-65

KOMBAJN ZBOŻOWY MF-188,
szer. 2,5 (086)2192-366

KOMBAJN ZBOŻOWY MF-187,
szer. 2,5 stan idealny, (086)219-
21-46

DZIAŁKA BUDOWLANA 10
arów, Gielczyn, 219-08-86

25 BALI, 0507-796-867

SPRZEDAM 1ha ziemi w okoli-
cach Łomży, 0602-66-30-82

SPRZEDAM SIANO, słomę, 216-
08-28 po 19,00

SPRZEDAM SPAWARKE trans-
formatorową, nową 400A, 0602-
189-606

SPRZEDAM POLE, 216-91-96

SPRZEDAM TANIO chłodnię
składaną, wagę elektroniczną
Medesę, 0-604-059-051

PILNIE Odstąpię z odbiorca-
mi zakład produkcyjny, docho-
dowy, 0-604-059-051

SIANO W KOSTKACH (086)
474-26-91

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM

psychiatry
E. A. CHOROSZUCHA
• NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE
• DEPRESJE
• ZABURZENIA SEKSUALNE
• ALKOHOLIZM, ODTRUCIA ALKOHOLOWE
• ESPERAL

codziennie 9.00-17.00 BIAŁYSTOK
PODLEŚNA 16 lok. 2
tel. (085) 732-77-35

DYSKRECJA

KIOSK TYPU SHANTA przy
dworcu PKS w Łomży, (086) 216-
28-11

ZBIORNIK DO mleka 410L
sprzedam, 2790-172

DREWNO OPAŁOWE z Nadle-
śnictwa, dostawa, (086) 271-02-
04, 0-606-640-565

DREWNO OPAŁOWE od 35zł/
mp z dostawą, 0-606-405-316

WIEŻBY DACHOWE na wymiar,
0-606-640-565

ŻWIR, CZARNOZIEM, 0-606-
640-565

SPRZEDAM GOSPODARSTWO
15h z budynkami, 273-71-74

KUPNO

AUTA POWYPADKOWE, znisz-
czone (085) 711-71-54

POWYPADKOWE, SKORODO-
WANE do remontu, 0607 515
770.

ROZBITE KUPIĘ, 0-603-050-
603

ROZBITE (1994-2003), 0-602-
666-111

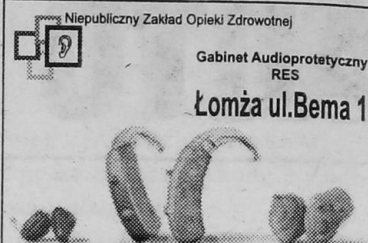
POWYPADKOWE, (029) 7604-
603

POWYPADKOWE, (029) 76-94-
237

ŁAKĘ KUPIĘ, 0-606-277-193

LOKALE

WYNAJME LOKAL o pow.
300m² z urządzeniami chłodni-
czymi pod działalność gospodar-
czą przy hurtowni „Dantex”, tel.
0-604-216-991



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Gabinet Audioprotetyczny
RES

Łomża ul. Bema 1

APARATY SŁUCHOWE

Bezpłatne badanie słuchu

Fachowa pomoc dyplomowanych
protetyków słuchu

Możliwość zakupu na raty

Czynne od poniedziałku do piątku:
od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

INFORMACJE: (86)218-93-68

BUDYNEK - sprzedam, wynaj-
mę, 0-600-896-436

LOKAL DO WYNAJĘCIA na ga-
binety lekarskie lub biura, tel. 0-
602-226-922, (086)218-00-52

FIRMA POSIADA do wynajęcia
powierzchnię: - biurową 16m²,
51m², - powierzchnię biurowo -
magazynową 125m², dobra loka-
lizacja, Łomża, ul. Poznańska
156, tel. (086)218-81-05, 218-80-
04, 0-609-999-202

STANCJA, 0-694-605-867

WYNAJME POWIERZCHNIE
biurowe - centrum, Dworna 27,
0-608-609-663

SPRZEDAM TRZYPOKOJOWE,
drugie piętro, Łomża, (022)674-
12-38

WYNAJME LOKAL o pow. 240
m², ul. Wojska Polskiego 163B,
Łomża, tel. 278-56-63 po 16.00

SPRZEDAM WOLNO STOJĄCY
lokal handlowy 203m² wraz z
działką w centrum Łomży, tel. 0-
606-22-88-74

SPRZEDAM GARAŻ, Łomża, ul.
Wyszyńskiego 2a, 216-23-22 po
17.00

DO WYNAJĘCIA mieszkanie
dwupokojowe 46mkw w Warsza-
wie, Grochów, tel. 0-504-412-809

WYNAJME HAŁĘ produkcyjno-
magazynową 600mkw w Łomży
lub okolicach, tel. 0-502-355-771

NIEDROGA STANCJA kobiecie,
2166-769 po 17.00



KONTAKTY

M-4 wynajmę, 0-606-277-193

959

OKAZJA! SPRZEDAM 47 m² 3-pokojowe, wyszykowane + garaż blaszak, 60 tys., (086) 219-89-74

f-966

WYNAJME MAGAZYN 430 m². Bardzo dobra lokalizacja, 0-502-397-810

f-974-o

SPRZEDAM PAWILON handlowy 98 m² ul. Śniadeckiego, 0-607-913-095

f-976

SPRZEDAM M-5 po remoncie, 218-58-20

f-977

WYNAJME LOKAL, 2199-859, 0-505-988-199

f-978

STANCJA, 0-507-213-890

f-984

KUPIĘ KAWALERKE, 0-698-345-748

f-985

POSZUKUJĘ M-2 najchętniej umeblowane, w nowym budownictwie, 219-89-58, po 19.00

f-989

PRZYJME MAŁŻEŃSTWO, 216-90-54

f-992

PAWILON HANDLOWY 230 m², możliwość dobudowy, 0-605-072-434

f-993

WYNAJME POKÓJ, 2160-282

f-995

KUPIĘ LOKAL handlowy, centrum Łomży, działkę usługową, 0-692 420 427

f-997

SPRZEDAM M-2, 36 m² lub zamienię na większe, 216-25-11, 0-607-452-833

f-1002

MIESZKANIE W KAMIENICY sprzedam, 0-501-276-435

f-1008

MIESZKANIE 73 m², ogrzewanie indywidualne, beczynszowe, (086) 278-30-46

f-1015

SPRZEDAM DOM (stan surowy) i budynek na działalność, działka 1400 mkw. Porosły 80 E, gm. Choroszcz przy trasie do Warszawy, (86) 218-36-70.

f-1019-o

M-4 DO WYNAJĘCIA, 219-31-27

f-1020

SPRZEDAM M-5, 0694-798-529, 2188-475, po 18.00

f-1024

KUPIĘ M-2, 0-608-024-027

f-1024

SPRZEDAM DOM (możliwość wykorzystania na gabinety) Łomża, 0-693-823-046, po 15.00

f-1027

ZDECYDOWANIE KUPIĘ M-3, M-4, 0-609-838-698

f-1029

M-3 DO WYNAJĘCIA umeblowane, 0-698-251-184

f-1033

SPRZEDAM LUB wydzierżawię halę produkcyjną 1200m² okolicy Łomży, 0-609-766-541

1039

STANCJA, 216-92-50

1041

WYNAJME M-3 częściowo umeblowane, 216-63-10

1042

POKÓJ DZIEWCZYNIE, 216-01-66

1045

PILNIE POSZUKUJĘ M-2 do wynajęcia, 473-16-27, 473-88-12 po 17,00

1047

WYNAJME MIESZKANIE osobom samotnym, kupię garaż blaszak, 2150-054, 0608-089-252

1049

USŁUGI

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, ksero - „Opoka”, 216-48-39

571-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, 218-07-07

45-o

SCHODY - produkcja, sprzedaż, montaż, (087) 565 05 16, 0601 391 644

140-o

SKOK im. F. Stefczyka oferuje atrakcyjne lokaty i kredyty, Giełczyńska 10, (086) 216-89-25

184-o

VIDEOFILMOWANIE, 217-92-67

265-oo

STUDNIE, 0-600-550-109, (086) 218-59-91

385-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE podłóg, (086) 279-17-88

622-o

10 lat



Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego

PARTNERSTWA DLA SUKCESU

oferuje

BEZPŁATNE DORADZTWO I PREFERENCYJNIE OPROCENTOWANE POŻYCZKI dla małych i średnich firm oraz osób rozpoczynających działalność gosp.

z zakresu:

- funduszy dotacji unijnych;
- funduszy pożyczkowych;
- administracyjno-prawnych aspektów prowadzenia działalności;
- marketingu, zarządzania oraz finansów w przedsiębiorstwie;
- udzielania informacji nt. dostępnych w ramach KSU specjalistycznych usług doradczych (biznes plany itp.)

PODLASKA FUNDACJA ROZWOJU REGIONALNEGO, ul. Starobojarska 15, 15-073 Białystok, tel. 085 740-86-83

dyżury codzienne

CENTRUM WSPIERANIA BIZNESU

w Łomży, ul. Polowa 53, tel. 215 16 90

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 9,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 9,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 19,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF II gat. 13,99*

GLAZURA 15,99*

SIDING 15,99*

* zł/m²

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100
www.asko.com.pl

fak. 586

MYJNIA - czyszczenie dywanów, 2188-030

676-o

TARCIE DREWNA trakiem przeznaczonym, (086) 2189-859, 0-504-101-766

690-o

ZLECE WYKONANIE STAWU, 0602 177 916.

f-762-oo

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, 215-34-54

799-o

PIT-y, tel. 219-88-64, kom. 0-507-705-950

847-o

GLAZURA, REMONTY, tel. 0693 182 936.

f-909-oo

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE, 0692 818 162.

f-878-oo

PIT-y, 218-68-84

946

ZIR ŁOMŻA glazura: - instalacje elektryczne, - docieplanie, -

budowy - remonty, elewacje, 218-63-29, 0-602-746-220

996

GLAZURA, SZPACHLOWANIE, regipsy, 218-48-27

1001

TYNKI GIPSOWE agregatem, 0-604-054-804

1013-o

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE dywanów, 0-602-327-999

1016

GLAZURA, HYDRAULIKA, przeróbki, 0-698-672-664

1017

MPEC Sp. z o.o. w Łomży

Ciepłownia Miejska
posiada w ciągłej sprzedaży żużel z przeznaczeniem do utwardzania dróg i placów manewrowych

ODBIÓR

w godz. 7.00-14.00
Tel. (086) 216-58-76, 216-50-72

fak. 749

KREDYTY BANKOWE

HIPOTECZNE - na zakup, budowę, remont, spłatę innych kredytów - bez prowizji i opłat
GOTÓWKOWE - w krótkim czasie i bez poręczycieli

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

fak. 587

NIERUCHOMOŚCI

„TYTAN”

18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

OFERTA TYGODNIA

- Mieszkanie przy ul. Śniadeckiego o pow. 72m², III piętro, 4 pokoje - 69.000 zł
- Dom wolno stojący ul. Zabawna 1, pow. 274m² na działce 773m² - 250.000 zł

fak. 587

Skład Budowlany Podbielski informuje Szanownych Klientów, iż planowana jest

kolejna podwyżka cen styropianu (ok. 20%).

Prosimy o rezerwację
tel: 47 37 111; 47 37 112

fak. 810

KONTAKTY



CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 0-603-342-397

1031-0

SERWIS RTV ul. Śniadeckiego 17, 2180-001

1036-0

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, regipsy, (086) 219-26-33

1051

TRANSPORT

HANNOVER - NIEDZIELA, 215-76-17, 0606 146 917.

f.546-00

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, SOBOTA - Belgia, (085) 66-35-624.

fak. 72-0

HAMBURG - BREMEN vanem (niedziela), (086) 219-10-65, 0-604-963-704

660-0

HANNOVER - BREMEN - każda sobota, 215-76-25; 0608 611 628.

f.773-00

NIEMCY BUSEM 217-62-15, 0608 778 708.

f.773-00

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-529

802-0

BUSEM NIEDROGO, 218-30-88, 0-608-576-544

881-00

„MISTRAL” - busy 8-17 osób, 217-90-48, 0-501-536-540

939-0

NIEMCY BUSEM - sobota, 217-62-15, 0-608-778-708

956-0

HANNOVER - BREMEN, każda sobota, 215-76-25, 0-608-611-628

956-0

NIEMCY, BELGIA, HOLANDIA, 0602-59-59-64, 086 218-83-95

1032

HANOVER, (086) 2172-540

1050

PRACA

ZWROT PODATKU z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071) 385-20-18

6820-0

„AVON” - praca dla uczniów i studentów, tel. 2184-198

616-00

ZATRUDNIĘ BLACHARZA lakiernika przy remoncie ciągników, tel. 0-607-379-824

926-00

FRYZJERKĘ ZATRUDNIĘ, 0501 216 888.

f.964

PRZYJMĘ DO SPÓŁKI protetyka i stomatologa ze stażem, 0602 525 234.

f.965

FIRMA „Pianpol” zatrudni kierowcę kat. C + przyczepa, wymagania: doświadczenie zawodowe min. 5 lat, wiek do 35 lat, tel. 218-22-77.

f.982

ZATRUDNIĘ POMOC DOMOWĄ, 0603-389-216.

f.990

FRYZJERKĘ MĘSKĄ od zaraz, 086 473-16-26

999

FIRMA HANDLOWA zatrudni młodych ludzi do promocji i reklamy, Łomża godz. 8.00-16.00, 216-94-71

1009

PREŻNIE DZIAŁAJĄCE Towarzystwo Ubezpieczeniowe zatrudni doradców finansowych, 0-509-167-990

1048

ŁOMŻYŃSKA FIRMA zatrudni na stałe 6 osób, 215-12-94

1054

NAUKA

FRANCUSKI - KOREPETYCJE wymowa, gramatyka, 216-20-20

294-00

NIEMIECKI - matura, wyjazdy, 218-14-73

945

WŁOSKI, 0-507-213-895

945

NIEMIECKI, 218-68-84

946

MATEMATYKA, STATYSTYKA - korepetycje, 2187-463, 0603-847-463

983

NIEMIECKI, 0506-404-702

1012

ZWIERZĘTA

YORKI, 216-26-44.

f.890

KONIE SPRZEDAM, 0-606-277-193

959

JAŁÓWKĘ WYSOKOCIELNĄ, 2192-211

980

SPRZEDAM, 2 jałówki hodowlane, Korzeniste 32

1003

OWCZAREK NIEMIECKI 6-miesięczny, 216-38-84

1043

INNE

USA - WYJAZDY, 0-507-642-408

467-0

SALA BANKIETOWA - komunie, wesela, 0-604-15-20-65

fak. 498-00

TAROT, (086) 473-16-50, www.tuptus4.webpark.pl

888-0

ZAMIENIĘ SIANO na złom, (086) 474-02-85, 0-604-225-890

917-0

WRÓŻKA, tel. 216-68-97

931-0

ZESPÓŁ TANIO, profesjonalnie 0502 038 944.

f.699-0

ZESPÓŁ - 0608 835 768.

f.690

ZESPÓŁ, (086) 218-41-28, 0506-759-069

1021-0

Dyrektor Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Miastkowie

ogłasza nabór

do Studium Eksternistycznego dla Dorosłych

z zakresu Liceum Ogólnokształcącego
na podbudowie szkoły podstawowej

Informacji udziela dyrektor szkoły, tel. 0-608-042-412

fak. 7826

Firma Budowlano-Handlowa poszukuje kandydata na stanowisko:

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY

Na terenie Łomży i okolic

Osoba na powyższym stanowisku będzie odpowiedzialna za:

- Sprzedaż towarów i usług,
- Utrzymanie stałych kontaktów z klientami oraz pozyskiwanie nowych klientów
- Budowanie wizerunku firmy na lokalnym rynku,

Wymagania:

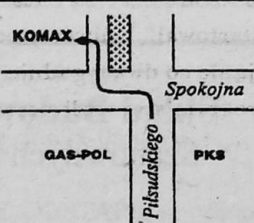
- Mężczyzna - wiek do 35 lat,
- Minimum średnie wykształcenie (preferowane wykształcenie budowlane lub marketingowe),
- Dobra organizacja pracy, sumienność, odpowiedzialność, dyspozycyjność
- Komunikatywność, umiejętność współpracy z ludźmi,
- Umiejętność negocjacji i sprzedaży,
- Znajomość pakietu MS Office oraz środowiska Windows,
- Prawo jazdy kat. B

Aplikacje (CV z aktualnym zdjęciem oraz list motywacyjny) prosimy przysyłać na adres: darekchr@wp.pl Skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

REKLAMA



ŚWIAT
GLAZURY



Niskie ceny

glazury, terakoty, gresów, ceramiki sanitarnej

i kabin prysznicowych

Płytki do dojrwni mleka już od 13,50 zł/m²

FACHOWE DORADZTWO

RATY - DOWÓZ

Łomża, ul. Spokojna 190a

tel. 218-03-78

0-503-044-277

fak. 582

INSTAL-BUD

Łomża al. Piłsudskiego 115, tel. 086 473-77-69

OFERUJE:

Blachy szwedzkie firm:
Plannia - Gasell - Budmat

DACHÓWKI:
Brass - Viekor - Rupp Ceramika

PONADTO:
Wełnę mineralną, profile, płyty gipsowe

KOTŁY

KOMINKI

GRZEJNIKI

REKLAMA

Firma zatrudni:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagania :

- kilkuletnie doświadczenie w prowadzeniu pełnej księgowości
- dobra znajomość obsługi komputera
- bieżąca znajomość przepisów
- otwartość na nowe zagadnienia
- doskonała organizacja pracy
- zdolność analitycznego myślenia, rzetelność, dokładność
- umiejętność szybkiego uczenia się

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi na wybrane oferty.

Do oferty prosimy dołączyć oświadczenie „Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb rekrutacji, zgodnie z ust. z dnia 29.08.97 o ochronie danych osobowych (DZ.U.Nr 133 poz 833)

REKLAMA



KONTAKTY

WYSZKI



XXI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR TYGODNIKA "KONTAKTY"

WYSZKI 21.II.2004 r.



Najlepsi z klas I-IV



Najlepsi z klas V-VI



Najlepsi gimnazjaliści



Najlepsi ze szkół ponadgimnazjalnych

PRZEŁOMOWE CENY!

2003



- 6600 zł*

2004



ROCZNIK
2003

www.nissan.com.pl

Czym różnią się te dwa samochody? Tylko ceną! Kupując Nissana z rocznika 2003, **możesz zaoszczędzić nawet do 6600 zł***! Sprawdź, ile możesz zyskać teraz przy zakupie Micry, Almery i Primery! Homologacja ciężarowa nadal aktualna!

* Różnica w cenie brutto pomiędzy ceną rocznika 2004 a 2003 dla Primery Sedan 1.9 dCi w pakiecie Visia.



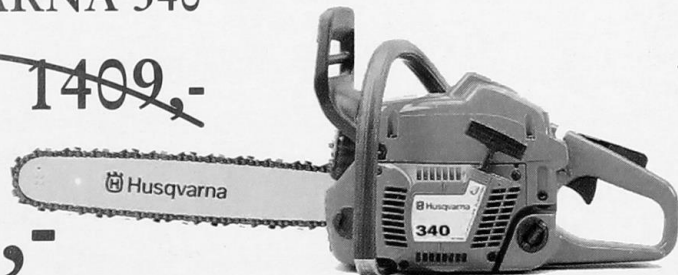
AUTORYZOWANY DEALER NISSANA MIECZYŚLAW WASILEWSKI
19-301 Ełk 3, ul. Suwalska 1, tel./fax (0 87) 621-41-31, 621-41-10

REKLAMA

Husqvarna PROMOCJA!

HUSQVARNA 340

~~1409,-~~
1249,-



www.husqvarna.com.pl

Do profesjonalnej pilarki HUSQVARNA 353 **gratis!**

łańcuch, 1 litr oleju do paliwa i kanister „Combi Can” o łącznej wartości ponad 200 zł



od 19.01.2004 do 20.03.2004

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych

KOLNO, ul. Wojska Polskiego 46, tel. (0-86) 278-30-49

ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 60, tel. (0-86) 216-69-10

WYSOKIE MAZOWIECKIE, ul. Ludowa 54, tel. (0-86) 275-49-34

ZAMBRÓW, ul. Mazowiecka 51b, tel. (0-86) 276-08-40

CIECHANOWIEC, ul. Łomżyńska 56, tel. (0-86) 277-21-78

REKLAMA

CO MIESIĄC STĄŻY
RACHUNEK ZA:

- rozmowy
- SMSy
- MMSy
- wszystkie inne usługi

SUMA **19,99zł**
(24,39zł z VAT)

TE 484 03007493

IDEA MIX

Nokia 3510i
49 zł
59,78 z VAT



Motorola C350
1 zł
1,22 z VAT



Siemens C60
19 zł
23,18 z VAT



Wydatki pod kontrolą

LUX

godziny otwarcia:
Pn-Pt 10.00-18.00
Sobota 10.00-14.00

Grajewo (86) 273 83 71 Łomża (86) 219 90 73
Pl. Niepodległości 20/1 Broniewskiego 22

Zambrów (86) 271 00 66
Białostocka 226



Łączy Cię z ludźmi

budrem

**MATERIAŁY
WYKOŃCZENIA
WNĘTRZ**

**PODŁOGI
PANELOWE**

50 kolorów!

Układanie gratis!

- BOAZERIE PANELOWE
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- DESKA BARLINECKA
- FINISH PARKIET

ŁOMŻA, ul. SIKORSKIEGO 122
tel./fax (0 86) 216 08 52

P.P.H.U. JAPI

Zakład Chemii Gospodarczej
Białystok ul. Warszawska 58

- mydła w płynie
- płyny do naczyń
- płyny uniwersalne do czyszczenia

**SPRAWDŹ
JAKOŚĆ**

I PORÓWNAJ CENĘ



(0-85) 741-63-54 w. 353

REKLAMA

ISSN 0208-6840
INDeks 363286

